

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

KOSZALIŃSKI

Poniedziałek
25.05.2026

Nr 119 (5877)
Nakład: 4.470 egz.

www.gk24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Region. Parkowanie droższe niż w Warszawie. Auto pod własnym domem za 1 tys. zł **str. 4**

Prawo. Dowodów zabójstwa brak, ale wyrok zapadł **str. 5**

Nasza impreza. Prawie 70 lat wyścigów Głosu w Koszalinie. Kolejna edycja już 31 maja! **str. 4**

Nr ISSN1231-8124

Nr indeksu 348-570



MORZE SMAŻONE RYBY NAD BAŁTYKIEM STAŁY SIĘ BARDZO DROGIM SPECJAŁEM. I TO JESZCZE PRZED SEZONEM

Towar luksusowy: smażony dorsz!

Tomasz Turczyn
Słupsk

Wyjazd na wczasy nad Bałtyk bez smażonej rybki na talerzu? Kiedyś sobie tego turysta nie wyobrażał. Aktualnie, by jej skosztować, trzeba sięgnąć głęboko do portfela. To dlatego, że za 100 gramów tej ryby w smażalniach płaci się od 16 do 18 zł, a więc za kilogram mamy 160 lub 180 zł. Takie ceny można obecnie spotkać w nadmorskich smażalniach ryb.

Przed sezonem letnim w Darłowie cena smażonej ryby potrafi przyprawić o zawrót głowy. Tak jest na całym Wybrzeżu. Przykładowo w jednej ze smażalni w Darłowie za 100 gramów smażonego dorsza trzeba zapłacić 17 zł, a więc za kilogram mamy 170 zł. Niewiele tańsza jest tuszka z flądry - 15 zł za 100 gramów. Z kolei za smażonego łososia - filet płacimy 18 zł za 100 gramów, ale już za tatar z łososia 25 zł za 100 gramów. W porównaniu do tego stosunkowo tani jest smażony śledź - 7 zł za 100 gramów.

- Trzeba tu zdecydowanie podkreślić, że dorsz był tą rybą w rybołów-



W Darłowie za smażonego dorsza trzeba zapłacić 17 zł za 100 gramów ryby. Niewiele tańsza jest tuszka z flądry - 15 zł za 100 g

stwie morskim, która decydowała o rentowności kutrów rybackich. Od 2020 roku obowiązuje unijny zakaz połowu dorszy na Bałtyku z uwagi na kiepską kondycję stad dorszowych. Mówi się o małym i chudym dorszu - komentuje Grzegorz Hałubek, prezes Związku Rybaków Polskich w Uście. -

Teraz dorsz w smażalniach w przytłaczającej większości jest zagraniczny, atlantycki. Czyli jest on duński, norweski lub islandzki. Na świecie ryba jest generalnie droga i jej importowanie do Polski nie jest tanie.

Na Bałtyku dozwolony jest tzw. przyłów. Czyli jeśli rybak wypłynie

na połów innych gatunków ryb i trafi się dorsz, to może go zatrzymać. Ale są to niewielkie ilości trafiające na polskie wybrzeże.

W ofercie smażalni są też zestawy - ryba z frytkami i surówką. Taka porcja to koszt ponad 60 zł od osoby np. z halibutem. Halibut to smaczna ryba atlantycka, która w Bałtyku występuje sporadycznie. W Darłowie znajdujemy w menu smażonego dorsza - zestaw obiadowy w średniej cenie około: 50-60 zł.

- W takim drugim daniu jest może 200 gramów ryby, może trochę więcej. A to oznacza, że taki zestaw wpisuje się w ogólną tendencję cenową na polskim wybrzeżu - komentuje Grzegorz Hałubek.

W jednej z hurtowni ryb powiedziano nam, że bez problemu można kupić dorsza atlantyckiego i tylko takiego. Z kolei jeden z właścicieli smażalni podkreślił, że jej prowadzenie to też znaczny koszt i na te koszty trzeba zarobić. - A nikt nie będzie pracował, aby wyjść na zero lub by dołożyć do biznesu - zaznaczył. - Czyli w cenie tego, co je turysta, są również wydatki poniesione na prowadzenie działalności gospodarczej.

Łosoś Bałtycki w Jarosławcu - to wydatek rzędu 95 zł za kilogram - do samodzielnego usmażenia. Dorsz - tuszka z głową - 38 zł za kilogram i tu też do samodzielnego usmażenia. Dorsz - tuszka bez głowy do smażenia - 45 zł za kilogram.

Tyle że wiele miejsc noclegowych nie wyraża zgody na samodzielne smażenie ryb na ich terenie z uwagi na ich zapach, a raczej jego przenikanie. Ewentualnie - o ile to jest dozwolone - pozostaje turystom upieczenie ryby na grillu.

- Sytuacja polskiego rybołówstwa morskiego jest taka, że kto może, ten likwiduje kuter i ucieka na emeryturę - mówi jeden z rybaków z Unieścia. - Tak ją zrobiłem - zaznacza.

- Zrezygnowałem z rybołówstwa morskiego, zełomowałem kuter i zszedłem na ląd. Nie dało się dłużej pracować na morzu. Przykładowo miałem limit jednego łososia na kuter. Dorsza nie można łowić. Na to nakładały się kontrole sprawdzające połowy. Człowiek wręcz żył w stresie. Po co mi to było? Dałem sobie spokój i zająłem się bardziej turystyką - mówi Artur Jończyk z Darłowa.

©P

AUTOREKLAMA 011524961

ZAWODY

ROWERKOWE

w Koszalinie

dzieci 3-8 lat

31 MAJA

godz. 11.00
parking przed
Forum Koszalin

ORGANIZATOR

GŁOS KOSZALIŃSKI

GK 24.pl

PARTNER GŁÓWNY

FORUM KOSZALIN

PARTNER MOTORYZACYJNY

GRUPA POLMOTOR™

PARTNER

760 KOSZALIN
Centrum Pomorza

PARTNERZY WSPIERAJĄCY

POLICJA

OSP STARE BIELICE

DECATHLON

ZOS ZARZĄD OBIEKTÓW SPORTOWYCH w Koszalinie

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

- Polskie szynka i sery ruszyły na podbój Tokio, Montrealu i Maroka
- Budują nowe hotele, choć pokoje stoją puste. Branża mówi o absurdzie

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Prof. Lewicki: Nie rozumiem, dlaczego Amerykanie tak postąpili w sprawie Ziobry

Dorota Kowalska
Rozmowa

z prof. Zbigniewem Lewickim, politologiem, amerykańskimi

Co kierowało administracją Trumpa, która zdecydowała się na udzielenie schronienia Zbigniewowi Ziobrze?

To jest coś niebywałego! Czytam informację, którą podała Reuters, że była to decyzja zastępcy sekretarza stanu i muszę powiedzieć, że zaskoczyło mnie to ogromnie. Co więcej, Reuters pisze też, że ta decyzja zastępcy sekretarza stanu została podjęta pod wpływem opinii ambasadora amerykańskiego w Warszawie. Jeżeli to jest prawda, to nie wiem, co o tym wszystkim myśleć. Nie przesadzam, nie mam prawa, o winie czy niewinności byłego ministra, ale wiadomo, że jeżeli toczy się postępowanie sądowe czy prokuratorskie, to człowiek, który ucieka przed tym postępowaniem, przyznaje się pośrednio do winy. Więc jeżeli rzeczywiście to prawda, że decyzję podjął zastępca sekretarza stanu, to jest to nieprawdopodobny polityczny skandal. Ciekawe, jak na to zareaguje polski minister spraw zagranicznych, który swego czasu powoływał się, jeśli dobrze pamiętam, na rozmowę z ambasadorem Rose'em na ten temat. Więc ciekawi mnie dalszy rozwój sytuacji, ale to wstrząsająca wiadomość.

Wstrząsająca, dlaczego? Bo świadczy o tym, że ktoś się miesza w polskie sprawy?

Tak. Świadczy o tym, że wysoki urzędnik demokratycznego państwa uważa za możliwe udzielenie pomocy osobie, która ucieka przed wymiarem sprawiedliwości, bo to jest ucieczka przed wymiarem sprawiedliwości, nie przesadzając o wyroku sądowym, ale toczy się postępowanie prokuratorskie, śledczy chcą postawić panu Ziobrze dwadzieścia sześć zarzutów. Być może wszystkie zostaną obalone w sądzie, tego nie można wykluczyć, ale dopóki



FOT. ARCHIWUM PAP

Zbigniew Lewicki: - Nie ma wątpliwości, że amerykańscy wojskowi nie docenili siły militarnej Iranu.

to postępowanie się toczy, to osoba, która nie stawia się u prokuratora i ucieka z jednego kraju do drugiego, do trzeciego, jest uciekinierem przed prawem. I to w amerykańskich realiach tak jest odbierane. Więc nie rozumiem, dlaczego Amerykanie tak postąpili. No chyba że są dodatkowe elementy, których się jakoś tam domyślam, ale o których nie będę mówił.

Ale jakie to argumenty?

To jest domysł i to bardzo daleko idący, kto w Stanach Zjednoczonych mógłby mieć interes pomocy polskiemu ministrowi.

Kto?

Nie będę o tym mówił. Koniec kropka.

Dobrze, wojna z Iranem to porażka Donalda Trumpa?

To nie jest zwycięstwo Ameryki. Nie ma wątpliwości, że amerykańscy wojskowi nie docenili siły militarnej Iranu. Oczywiście Ameryka tego konfliktu nie przegrała i nie może przegrać, ale długotrwały i skuteczny opór Iranu jest zaskoczeniem chyba dla wszystkich i źle świadczy o amerykańskim wywiadzie wojskowym. Nie o samym Trumpie. On przecież musi polegać na tym, co dostaje

od ludzi odpowiedzialnych za pewne kwestie. Ale jest to porażka administracji, wizerunkowa na pewno. A militarnie „niezwykłość”, jeśli mogę tak to określić.

Kto Trumpa namówił na tę wojnę? Benjamin Netanjahu?

Netanjahu na pewno do tego dążył, ponieważ Izrael ma prawo czuć się zagrożony przez fakt, że Iran konstruuje bombę atomową. Skoro takie państwo jak Iran, które ma ropę, nie potrzebuje energii jądrowej, poświęca tyle czasu i tyle pieniędzy na oczyszczenie uranu, żeby stworzyć bombę atomową, to tylko po to, by jej użyć. Przeciwno komu może tej broni użyć? Przeciwno Arabii Saudyjskiej bądź przeciwko Izraelowi. W związku z tym w interesie Izraela leży niedopuszczenie do tego, by Iran tę bombę ostatecznie stworzył. Zresztą powiem szczerze, też czuję się bezpieczniejszy jako mieszkaniec Ziemi, jeżeli Iran nie ma bomby atomowej, ponieważ, powtarzam, on byłby zdolny jej użyć. Chiny nie, Indie nie, Pakistan nie. To są odpowiedzialne państwa. Iran jest państwem chaotycznie zarządzanym. W związku z tym ktoś mógłby taką decyzję podjąć. A jak użyto by pierwszej bomby atomowej, to następnym użyto by chwilę później.

Kto jeszcze oprócz Netanjahu mógł wpływać w tej kwestii na Donalda Trumpa?

Myślę, że w Stanach Zjednoczonych jest bardzo silne lobby proizraelskie, które wychodzi z tych samych założeń. Tym bardziej że Izrael parł do interwencji. Przecież to nie jest pierwsza interwencja w Iranie, jeśli chodzi o instalacje atomowe. Już wcześniej był i atak z powietrza, i atak wirusem, więc rozmaite kroki w tym kierunku były już podejmowane. Na pewno istnieje duża grupa strategów z jednej strony, a sympatyków Izraela z drugiej, którzy z różnych powodów myślą, że nie można pozwolić Iranowi na to, by zbudował i mógł użyć broni atomowej.

Tylko wszyscy odczuwamy skutki tej wojny. Blokada cieśniny Ormuz daje nam się we znaki.

Odczuwalibyśmy mocniej, gdyby Iran miał i użył broni atomowej, prawda?

Do tej pory nie użył.

Bo nie miał jeszcze tej bomby. Czasami tego typu działanie wyprzedzające jest bardzo potrzebne i skuteczne. Nie chcę daleko sięgać, ale gdyby w 1939 roku Wielka Brytania i Francja uderzyły na Hitlera, zanim on uderzył na Francję, to też wszystko potoczyłoby się inaczej. Nie zawsze trzeba czekać, aż ta druga strona, która zagraża pokojowi, zrealizuje swoje pomysły. Istnieje pojęcie wojny wyprzedzającej, które jest uzasadnione właśnie tym, że trzeba czasami nie dopuścić do pierwszego ataku.

Strefa Gazy to, pana zdaniem, sprawa zamknięta?

Wydaje mi się, że tak. O przyszłości trudno mówić, ale wydaje mi się, że tak. Tam dochoodzi co najwyżej do jakichś incydentalnych ataków. W tej chwili stanie kwestia, która trochę poszła w zapomnienie, to znaczy sprawa odbudowy Strefy Gazy i kosztów z tym związanych. Przez interwencję w Iranie ta sprawa trochę się odsunęła na dalszy plan, ale wróci. Cały czas mówili, że najlepszym sposobem zakończenia konfliktu palestyńsko-izraelskiego jest gwałtowne podniesienie poziomu życia Palestyńczyków. Dużo pieniędzy było tam wpompowanych, dużo pieniędzy Arafat ukradł, ale jeżeli nie ma się nic do stracenia, to wtedy działanie samobójczo-rozbojnicze jest normalne, natomiast jeżeli ma się dużo do stracenia, jest inaczej. Weźmy układ niemiecko-francuski Alzacja Lotaryngia, prawda? W chwili, kiedy jedna i druga strona może dużo stracić wywołując konflikt, żadna strona go nie wywołuje. To oczywiste. Więc, jeżeli uda się Gazę odbudować, to sądzę, że nie dojdzie do powtórzenia tych wydarzeń, jakie widzieli-

śmy z jednej albo z drugiej strony, bo z jednej strony był napad, z drugiej strony była zemsta. Jeżeli obie strony będą uważały, że więcej stracą niż zyskają, to ten konflikt się zakończy.

Nie ma pan wrażenia, że po tym, co dzieje się w Strefie Gazy, w Iranie, na świecie rosną nastroje antyizraelskie?

Oczywiście, że tak! Tylko nie można rozgraniczyć, co jest antyizraelskie, a co jest antysemityczne. W tej chwili antysemityzm jest niemożliwy, więc pojawia się antyizraelizm. Gdzieś ta granica jest zatarta. Nikt nie potrafi powiedzieć, na ile taki czy inny zamach, takie czy inne wystąpienie publiczne jest tylko antyizraelskie, czy także ma element antysemityczny. Ja tego nie wiem, nikt tego nie wie. To też przybiera takie, nazwijmy to, nie-normalne formy. Na przykład kwestia głosowania w konkursie Eurowizji. Paranoja kompletna! Obrzucą błotem jurorów za to, że uznali, iż jakaś piosenka izraelska jest dobra czy nawet bardzo dobra. Absurd!

Donald Trump odpuszcza sobie trochę Europę?

Co to znaczy odpuszcza Europę? Jest rozczarowany Starym Kontynentem, tak jak był rozczarowany Europą Obama swego czasu. Był przecież w Europie, prosząc o pomoc w interwencji w Afganistanie i tak naprawdę wszyscy mu pokazali figę z makiem. Trump też jest rozczarowany Europą, bo uważa, że skoro Europa przez tyle lat polegała i nadal polega na Stanach Zjednoczonych, jeśli chodzi o jej bezpieczeństwo, to ma prawo oczekiwać, że wesprze go tam, gdzie Ameryka potrzebuje wsparcia. Kiedy nastąpił atak w Nowym Jorku 11 września, wszyscy podnosili, że NATO powołało się na artykuł piąty i przyszło z pomocą Bushowi, ale mało kto pamięta, że to zajęło dwa i pół tygodnia, jeśli nie trzy tygodnie. Tyle trzeba było czasu, żeby NATO zdecydowało się na ofertę pomocy, kiedy na-

stąpił atak na Stany Zjednoczone. Więc ta nierównowaga jest nieprawdopodobna. Gdyby na nas napadł ktoś z zachodniej granicy, a Stany Zjednoczone czekały trzy tygodnie z ofertą pomocy, to wiadomo, czym by się to skończyło.

Jak pan myśli, Donald Trump, uprawiając politykę, kieruje się wartościami, dobrem Amerykanów czy bardziej swoim własnym interesem, patrz - biznesem?

Przed wszystkim na pewno dobrem Amerykanów. Każdy polityk musi kierować się dobrem swego państwa albo popełnia zdradę. Polski polityk też musi mówić: „Polska przede wszystkim”, a francuski: „Francja przede wszystkim”. Więc to po pierwsze. Po drugie, pojawiają się informacje, jakoby Trump zarabiał na prezydenturze. Nie wiem, nie znam szczegółów. W historii Stanów Zjednoczonych byli różni prezydenci, byli także prezydenci skorumpowani, byli prezydenci, którzy czerpali osobiste zyski z prezydentury. W związku z czym nie jest to sprawa absolutnie wyjątkowa, jeśli chodzi o historię Stanów Zjednoczonych. Niemniej, trzeba to wykazać, udowodnić, pokazać w sądzie, bo rzucać oskarżeń tak po prostu nie można. To jest niepoważne, co nie znaczy, że jest niemożliwe. Jak powiedziałem, w historii Stanów Zjednoczonych takie wypadki bywały.

Pan ten czas drugiej kadencji prezydentury Donalda Trumpa ocenia dobrze?

Jeszcze niczego nie oceniam. Dobrze oceniałem pierwszą kadencję Trumpa, jeśli chodzi o politykę zagraniczną. Natomiast jeśli chodzi o tę kadencję, zobaczymy, jak się zakończy konflikt z Iranem, bo to jest kluczowa sprawa. Oczywiście pomoc amerykańska dla Ukrainy też jest bardzo istotna. Ale poczekajmy przynajmniej do połowy tej kadencji, nie spieszymy się z ocenami w jedną lub drugą stronę.

Koszalin świętował hucznie swoje 760 „urodziny”

To były dni pełne wrażeń – pod wspólnym hasłem świętowania 760-lecia nadania Koszalinowi praw miejskich, nie tylko miejskie instytucje zorganizowały dziesiątki wydarzeń.

Widowiskowym otwarciem Dni Koszalina była historyczna sesja miejska, inscenizacja nadania praw miejskich i parada, w której przeszło około 500 uczestników. Bieg Wenedów, turniej szachowy, 20. edycja

turnieju tańca towarzyskiego Pasja Cup, rajd pieszy, historyczna spacerowa Noc Muzeów i koncerty gwiazd, których kulminacją była pierwsza edycja Koszalin Spring Festival na terenach podożynkowych – to tylko kilka najważniejszych wydarzeń ostatnich dni.

Na naszej stronie internetowej GK24.pl znajdziecie zdjęcia i relacje z wielu tych wydarzeń. ©



W ramach Dni Koszalina Pałac Młodzieży zaprosił dzieci i młodzież na turniej szachowy



Obchody Dni Koszalina rozpoczęła w miniony czwartek parada historyczna, która przeszła ulicami miasta



Koncert muzyki filmowej Krzesimira Dębskiego w koszalińskim amfiteatrze zgromadził sporą publiczność



Koszalin Spring Festival. Na scenie Katarzyna Nosowska, Monika Brodka i Krzysztof Zalewski



W piątek w koszalińskim amfiteatrze odbył się koncert zespołu hip-hopowego PROBL3M



Pasja Cup 2026. W turnieju Puchar Polski Par Dorosłych i Młodzieży Starszej Pasja Cup udział wzięły najlepsze pary taneczne z Polski z różnych grup wiekowych



Równocześnie z urodzinami Koszalina swoje 80. urodziny świętował klub sportowy Gwardia Koszalin. Przy stadionie Gwardii powstał okolicznościowy mural



W programie Dni Koszalina znalazły się też sportowe inicjatywy, takie jak bieg Leśnej Piątki na... dyche.



Muzeum w Koszalinie zaprosiło mieszkańców na wyjątkowy pokaz laserów pt. „Koszalin 1266 - 2026, osiem wieków światła, historii i ludzi”. Wieczne pokazy spotkały się ze sporym zainteresowaniem

KRÓTKO

KOSZALIN

Kolejny Julek Jamneński pojawił się w Koszalinie

W piątek rano przed Sądem Okręgowym stanął trzeci koszaliński Julek, który reprezentuje prawników z Koszalina. Julek Jamneński to postać inspirowana lokalnymi legendami i historią regionu koszalińskiego. To seria charakterystycznych figurek, które mają opowiadać o tożsamości miasta, jego instytucjach, zawodach i ludziach tworzących lokalną społeczność. Ich autorem jest Romuald Wiśniewski.

Projekt „Julków Jamneńskich” został stworzony i jest realizowany przez Teresę Żurowską, prezesa Fundacji Pokoloruj Świat w Koszalinie.

Pierwszym Julkiem był „Archiwista”, który wita gości Archiwum Państwowego w Koszalinie, kolejnym „Professor”, który stanął przed kamпусem Politechniki Koszaliń-

skiej jako symbol wiedzy, nauki i kreatywnego myślenia. Właśnie do grona Julków dołączył „Julek Prawnik”. **AB**

ZŁOCIENIEC

Pożar mieszkania przy ul. Okrzei w Złocieniu. Trzy osoby trafiły do szpitala

- Według zgłoszenia na klatkę schodowej budynku panowało duże zadymienie, a dym wydobywał się spod drzwi jednego z mieszkań - informuje OSP Złocieniec.

- Strażacy ewakuowali łącznie trzy osoby z mieszkania, które były przytomne, lecz podtrute dymem. Reszta mieszkańców wyszła sama z budynku przed przyjazdem służb. Pożarem była objęta podłoga, jak i łóżko w jednym z mieszkań - informują strażacy. Trzy osoby, które zostały podtrute dymem, zostały przewiezione do szpitali w Drawsku Pomorskim oraz Wałczu. **DJ**

Parkowanie droższe, niż w Warszawie. Auto pod własnym domem za 1 tys. zł

Marzena Góra
Szczecinek

Projekt uchwały dotyczący wprowadzenia Strefy Płatnego Parkowania trafił już do Rady Miasta. Opłaty obejmą praktycznie całe centrum, a wielu mieszkańców może mocno zaskoczyć nie tylko wysokość abonamentów, ale też brak specjalnych ulg dla osób mieszkających przy ulicach objętych strefą.

Od 1 stycznia 2027 roku centrum Szczecinka ma zostać objęte strefą płatnego parkowania. Projekt uchwały trafił już do Rady Miasta i zakłada wprowadzenie opłat praktycznie w całym śródmieściu. Kierowcy zapłacą nie tylko za postój, ale także słoń za spóźnienie z opłatą - dodatkowa kara może wynieść nawet 200 zł.

Nowa strefa obejmie m.in. ulice Wyszyńskiego, Jana Pawła II, Bohaterów Warszawy, Dworcową, Ordona, Zamkową czy Plac Zesłańców Sybiru. Opłaty będą obowiązywać od poniedziałku do piątku w godzinach od 8:00 do 18:00.

Choć pierwsze 30 minut postojtu ma być darmowe, później zaczynają się opłaty. Za pierwszą godzinę kierowca zapłaci 3 zł, druga będzie kosztowała 3,60 zł, a trzecia już 4,30 zł. Każda kolejna godzina to następne 3 zł. Nieco



Nowa strefa obejmie m.in. ulice Wyszyńskiego, Jana Pawła II, Bohaterów Warszawy, Dworcową, Ordona, Zamkową czy Plac Zesłańców Sybiru.

taniej mają parkować posiadacze Karty Mieszkańca „Mój Szczecinek”. Dla nich pierwsza płatna godzina ma kosztować 2 zł, druga 2,40 zł, a trzecia 2,80 zł. Roczny abonament dla mieszkańcy wyniesie jednak aż 1 tys. zł z Kartą Mieszkańca, a standardowy abonament bez ulg - 2 tys. zł rocznie.

Sporo wątpliwości we wspomnianym projekcie uchwały wzbudza fakt, że nie przewiduje specjalnych ulg dla mieszkańców ulic znajdujących się w strefie płatnego parkowania. Oznacza to, że osoby mieszkające przy objętych opłatami ulicach będą musiały wykupywać abonamenty praktycznie na takich

samych zasadach, jak pozostali kierowcy. W poprzednich propozycjach miasta pojawiały się znacznie tańsze abonamenty dla mieszkańców strefy - nawet 360 zł rocznie - jednak obecny projekt takich rozwiązań już nie zawiera.

Porównując planowane stawki ze strefami w innych miastach, Szczecinek zdecydowanie nie wypada tanio. W Warszawie abonament mieszkańcy kosztuje 600 zł rocznie. W Gdańsku mieszkańcy strefy płacą około 120 zł rocznie za możliwość parkowania w swojej podstrefie. Z kolei w wielu miastach funkcjonują specjalne abonamenty przypisane bezpośrednio do mieszkańców ulic objętych strefą. W Poznaniu mieszkańcy strefy płacą 480 zł rocznie, w Szczecinie - 440 zł, we Wrocławiu - 192 zł lub 288 zł w zależności od strefy.

Dotkliwe będą też opłaty dodatkowe. Za brak biletu lub przekroczenie czasu postojtu kierowca otrzyma wezwanie do zapłaty. Jeśli ureguluje należność w ciągu tygodnia, zapłaci 100 zł. Po siedmiu dniach kara wzrośnie do 200 zł. Co więcej - opłata ma być naliczana za każdy dzień naruszenia.

Władze miasta tłumaczą planowane zmiany rosnącymi problemami z parkowaniem i deficytem miejsc postojowych w centrum. W uzasadnieniu projektu zapisano, że celem jest zwiększenie rotacji samocho-

dów oraz realizacja lokalnej polityki transportowej.

Pomysł od początku budzi duże kontrowersje. Kiedy miejscy radni dyskutowali jeszcze powrót płatnych przejazdów autobusami miejskimi, wielu z nich - którzy byli za płatnymi przejazdami - przytaczało argument „albo-albo”, czyli albo płatne autobusy, albo utworzenie stref płatnego parkowania. Teraz mieszkańcy „dostaną” oba rozwiązania. O powrocie płatnej komunikacji miejskiej radni zdecydowali już w grudniu minionego roku (zacznie ona obowiązywać od lipca). Teraz na najbliższej sesji będą głosować nad wprowadzeniem płatnych parkingów.

Negatywną opinię do projektu uchwały wydał Starosta Szczecinecki. W piśmie skierowanym do burmistrza wskazano m.in. brak analiz dotyczących rzeczywistego deficytu miejsc parkingowych, brak konsultacji społecznych oraz obawy przedsiębiorców o odpływ klientów z centrum miasta. Wicestarosta Daniel Rak ocenił również, że system płatnego parkowania może doprowadzić do „chaosu”, ponieważ kierowcy zaczęną szukać darmowych miejsc na osiedlach i parkingach wspólnot mieszkaniowych.

Jeśli uchwała zostanie przyjęta przez Radę Miasta, płatne parkowanie w Szczecinku zacznie obowiązywać od początku 2027 roku.

Wyrazy szczerzego współczucia Pani

Marii Czubaj

z powodu śmierci

Męża

składają

Prezes Henryk Zabrocki, Pracownicy oraz Podopieczni
Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

0011528428

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 22 maja 2026 roku odeszła od nas Kochana Mama, Babcia i Prababcia

**Maria Anna
Majewska-Jurys**

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się w środę,
dnia 27 maja 2026 roku o godzinie 14.30 w kaplicy
na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie.

Pogrążona w smutku rodzina

0011528528

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 20 maja 2026 roku odeszła od nas
Kochana SIOŚTRA, CIOCIA i PRZYJACIÓŁKA
śp.

HANNA MIKLASZEWSKA-KORNAGA

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się 26 maja 2026 roku
o godz. 13.00 w Kaplicy na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie
Pogrążona w smutku Rodzina

0011528777

ZAKŁAD POGREBOWY ATENA

0011526484

Wieloletniemu pracownikowi Fundacji CIP

Krzysztofowi Lepieszka

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Ś + P

Żony

składają

Zarząd oraz współpracownicy Fundacji

Prawie 70 lat wyścigów Głosu. Kolejna edycja już 31 maja!

Joanna Boroń
Koszalin

Pierwsze wyścigi „Głos” zorganizował w 1957 roku. Inspiracją była wielka popularność Wyścigu Pokoju. W tym roku najmłodszych kolarzy zaprosimy na 69. edycję naszych wyścigów.

Do pierwszych Dziecięcych Wyścigów Kolarskich Głosu Koszalińskiego zgłosiło się około 160 dzieci. Przez lata w naszych wyścigach udział brały tysiące młodych kolarzy - dla wielu rodzin udział w naszych zawodach to rodzinna tradycja, a zdjęcia z kolejnych edycji są cenną pamiątką.

Zmieniały się lokalizacje, trasy, a nawet wiek zawodników, ale nie zmieniało się to, co najważniejsze. Celem naszych zawodów zawsze było łączenie dobrej zabawy z budzeniem w najmłodszych sportowego



Zapisy prowadzone są do 28 maja lub wyczerpania miejsc!

ducha. I nieskromnie napiszemy, że ten cel co roku udaje nam się osiągnąć. Wyścigi to zawsze wielkie emocje po stronie zawodników i ich bliskich, to też świetna zabawa, a czasem i „zaczyn” sportowej kariery.

W tym roku zapraszamy Was na 69. edycję naszych wy-

ścigów - spotykamy się 31 maja. Po raz kolejny gościć będzie nas Forum Koszalin.

W naszych zawodach każdy, kto przekroczy linię mety, staje na podium. Na każdego uczestnika czeka pamiątkowy medal i dyplom - bo taki wysiłek zasługuje na nagrodę.

Spotykamy się na parkingu przed wejściem do CH Forum Koszalin. Od godziny 11 wydajemy numery startowe. O godzinie 12 pierwsi zawodnicy (tradycyjnie zaczynamy od tych najmłodszych) staną na linii startu.

Dostosowaliśmy trasy tak, aby były bezpieczne i sprawiły frajdę każdemu z zawodników - najmłodszy (3, 4 i 5 lat) pojedą na dystansie około 40 metrów, starsi (6, 7 i 8 lat) na dystans około 70 metrów.

Zasady są proste: liczy się uśmiech i bezpieczeństwo. Każdy uczestnik musi startować w sztywnym kasku rowerowym (bezpieczeństwo przede wszystkim!). Rowerek powinien być napędzany wyłącznie siłą mięśni.

Udział w zawodach jest całkowicie bezpłatny, ale ze względu na ogromne zainteresowanie i limity miejsc, zachęcamy do szybkich zgłoszeń.

Zapisy na GK24.pl!

Dowodów zabójstwa brak, ale wyrok zapadł

Andrzej Płes
a.ples@nowiny24.pl

Pobił 66-letnią partnerkę, co udowodnił mu sąd, pobił ją pół roku później, po czym wyprzedził na mroź. A kiedy ranniem znalazł ją martwą, poćwiartował ciało i spalił w piecu CO. I za to został skazany.

Od roku z Romanem S. (dziś 37 l.) stanowili parę. W jego domu w Zdziechowicach Drugich Jadwiga K. mieszkowała, a alkohol ponoć łączył tu strumieniami. Tak też było 10 stycznia 2021 r., kiedy parę odwiedził Piotr K. Cała trójka miała już mocno w czubie, kiedy Roman wyszedł na zewnątrz za potrzebą, a kiedy wrócił zauważył, że partnerka oddała mocz na sofie, na której siedziała. Wszyscy wiedzieli, że kiedy popił, stawał się nieobliczalny, na Jadwigę rękę podnosił nie raz, ona wzywała policję, on się kajał i przeproszał, ona wizytę mundurowych odwoływała. Tamtego styczniowego dnia znów poszarpał konkubinę i utłukł, a po wszystkim odzianą w koszule kobietę wyciągnął na zewnątrz, gdzie był 1 st. C. Piotr prosił kompana, by wpuścił kobietę do środka, nawet się o to



Sąd Apelacyjny w Rzeszowie potwierdził ustalenia i stanowisko Sądu Okręgowego w Tarnobrzegu, podtrzymując wyrok 5 lat pozbawienia wolności

pokłócili, w końcu gość skończył wizytę, poszedł do domu, po drodze widział Jadwigę siedzącą na schodach domu, zapłakaną i przemarniętą.

Ze dwa tygodnie nie widzieli się z Romanem, kiedy Piotr wreszcie odwiedził kumpla i wtedy ten zwierzył mu się, że prawdopodobnie zabił Jadwigę, a kiedy rano po libacji znalazł jej ciało na podwórku, pociął piłami i siekierą, części

ciała spalił w piecu CO, a co się nie spaliło, ukrył w kombajnie i jednym z uli. Ojciec Romana przez kilka dni opróżniał popielnik pieca, rozsypując popiół po podwórku, nieświadom, że rozsypuje również prochy zmarłej.

Piotr takiego ciężaru wiedzy nie zdołał zachować dla siebie, podzielił się nią z osobą napotkaną w wiejskim sklepie i poprosił o zawiadomienie policji.

Zabił? Nie ma dowodu

Roman S. zatrzymany został pod trzema zarzutami: pobicie Jadwigi jeszcze w czerwcu 2022 r., spowodowanie u niej ciężkiego uszczerbku na zdrowiu 10 stycznia 2021 r. oraz zbezczeszczenie jej zwłok. Oskarżeniem objęty został też Piotr K.: o to, że „mając od oskarżonego Romana S. wiarygodną wiadomość o zabójstwie pokrzywdzonej, w tym o sprawcy jej

śmierci oraz miejscu ukrycia zwłok, nie zawiadomił niezwłocznie organów ścigania”.

Sąd Okręgowy w Tarnobrzegu na wniosek prokuratora oraz obrońców oskarżonych, wyłączył jawność postępowania ze względu na dobro rodziny Jadwigi. Uznał jednak, że „poprzez kilkukrotne uderzenie nieustalonym narzędziem spowodował u niej obrażenia ciała skutkujące rozstrojeniem zdrowia i naruszeniem narządów ciała na okres poniżej 7 dni”, za co skazał Romana na rok więzienia, a poza tym „po uprzednim pobiciu pokrzywdzonej, wyrzucił ją z zajmowanego przez siebie domu na zewnątrz, gdzie panowała niska temperatura, w sytuacji, gdy pokrzywdzona była ubrana wyłącznie w koszulę, znajdowała się w stanie nietrzeźwości, który utrudniał jej samodzielne poruszanie się, a po wyrzuceniu z domu upadła, uderzając głową o krawężnik kostki brukowej, a następnie uniemożliwił jej powrót do domu, czym naraził pokrzywdzoną na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu”, za co dołożył 2,5 roku pozbawienia wolności, ponadto uznał go

winnym zbezczeszczenia zwłok kobiety. Łącznie - 5 lat pozbawienia wolności. Że oskarżony w jakikolwiek inny sposób przyczynił się do śmierci ofiary, po prostu że zabił, na to dowodów nie było, spłonęły w piecu CO - sugerował tarnobrzegi sędzia.

Piotr K. został przez tarnobrzegi sąd uniewinniony.

Od wyroku odwołał się prokurator, Sąd Apelacyjny w Rzeszowie podtrzymał wyrok okręgowy, z tym nie zgodził się tarnobrzegi prokurator, składając kasację do Sądu Najwyższego. Dwukrotnie.

Po raz trzeci sprawa Romana S. rozpatrywana była przez Sąd Apelacyjny w kwietniu.

Tym razem sąd zmienił brzmienie wyroku w zakresie zadośćuczynienia dla syna uszkodzonej, ale...

- W pozostałej części zaskarżony wyrok pozostawia w mocy - podał prawomocnie sędzia Kazimierz Rusin.

Co znaczy, że sąd w Rzeszowie potwierdził ustalenia i stanowisko Sądu Okręgowego w Tarnobrzegu, podtrzymując wyrok 5 lat pozbawienia wolności w warunkach, które umożliwią skazanemu leczenie odwykowe. ©

REKLAMA

0411465476

Gmina Świdwin

Zakończono realizację inwestycji pn. „Rozwój infrastruktury Środowiskowego Domu Samopomocy w Kłęczewie poprzez budowę Strefy Aktywności Fizycznej Dla Każdego”, realizowanej przez firmę BUD-MAX Świdwin Sp. z o.o. Spółka Jawna z siedzibą w Świdwinie.

Projekt został dofinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach programu Fundusze Europejskie dla Pomorza Zachodniego 2021-2027, Działanie 5.5 „Zintegrowane działania na rzecz włączenia społeczno-gospodarczego”.

Celem projektu było zwiększenie dostępności do zdeinstytucjonalizowanych usług społecznych świadczonych przez Środowiskowy Dom Samopomocy „Razem Łatwiej” w Kłęczewie oraz poprawa warunków rehabilitacji i aktywizacji osób z niepeł-

nosprawnościami, osób starszych i niesamodzielnych.

W ramach inwestycji powstała nowoczesna Strefa Aktywności Fizycznej, obejmująca m.in.:
- boisko trawiaste o wymiarach 25 x 50 m,
- siłownię plenerową dostosowaną do potrzeb osób z niepełnosprawnościami,
- ogrodzenie terenu,
- elementy małej architektury (ławki, siedziska, kosze),
- oświetlenie zewnętrzne,
- rekułtywację i uporządkowanie przestrzeni wokół ŚDS.

Nowa infrastruktura będzie wykorzystywana przez uczestników Środowiskowego Domu Samopomocy w ramach zajęć terapeutycznych, rehabilitacyjnych i integracyjnych. Inwestycja pozwoli zwiększyć dostęp do aktywności ruchowej, poprawić komfort oraz bezpieczeństwo podopiecznych, a także podnieść jakość codziennych działań prowadzonych przez placówkę.

Wartość projektu wyniosła 384 869,48 zł, w tym dofinansowanie Unii Europejskiej: 327 139,04 zł.

Prace zostały oficjalnie odebrane, a komisja potwierdziła ich wysoką jakość oraz zgodność z założeniami inwestycji. Realizacja projektu przyczyni się do poprawy jakości życia osób zagrożonych wykluczeniem społecznym oraz wzmocnienia lokalnej infrastruktury wsparcia dziennego.

Nowa przestrzeń do aktywności i integracji jest już gotowa i będzie służyć mieszkańcom oraz uczestnikom ŚDS przez wiele lat.



Wójt Gminy Świdwin

na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami informuje, że podał do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży - lokal mieszkalny położony w Bierzwnicy 44/2 wraz z udziałem w gruncie stanowiącym działkę nr 230/15, a także ogłoszenie o istnych przetargach nieograniczonych na sprzedaż działki zabudowanej budynkiem byłej hydroforni w Osowie oraz działki pod zabudowę jednorodzinna położone w Krosinie.

Więcej informacji można uzyskać pod numerem telefonu 94 36 520 15 do wew. 18 lub w siedzibie Urzędu Gminy Świdwin pok. nr 48.

REKLAMA

0011527445

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części obszaru miasta Kołobrzeg – Uzdrowisko Wschód dla terenu położonego pomiędzy ulicami ks. P. Ściegiennego, M. Rodziewiczówny i J. C. Korzeniowskiego

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2023 r. poz. 977, z późn. zm.) w związku z art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych ustaw (Dz.U. poz. 1688, z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 pkt 2-5 w związku z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112, z późn. zm.)

zawiadamiam

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części obszaru miasta Kołobrzeg – Uzdrowisko Wschód dla terenu położonego pomiędzy ulicami ks. P. Ściegiennego, M. Rodziewiczówny i J.C. Korzeniowskiego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko **w dniach od 1.06.2026 r. do 21.06.2026 r.**, w postaci papierowej od poniedziałku do piątku w godzinach pracy urzędu w Wydziale Urbanistyki i Architektury Urzędu Miasta Kołobrzeg przy ul. Ratuszowej 13, pokój nr 311, a także w postaci elektronicznej pliku .PDF na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Kołobrzeg pod adresem: <https://bip.um.kolobrzeg.pl/a,64715,ogloszenie-o-wylozeniu-do-publicznego-wgladu-projektu-miejscowego-planu-zagospodarowania-przestrzenn.html> oraz o zorganizowaniu dyskusji publicznej nad przyjętymi w projekcie planu rozwiązaniami **w dniu 9.06.2026 r. o godz. 16.00** w sali konferencyjnej Kołobrzegskiego Centrum Rozwoju Przedsiębiorczości przy ul. Unii Lubelskiej 33B.

Każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść do Prezydenta Miasta Kołobrzeg uwagi **wyłącznie przy użyciu formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego** udostępnianego m.in. pod adresem: <https://bip.um.kolobrzeg.pl/api/files/120882>, w formie papierowej na adres Urzędu Miasta Kołobrzeg, ul. Ratuszowa 13, 78-100 Kołobrzeg, lub w formie elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: urząd@um.kolobrzeg.pl lub skrzynkę do e-Doręczeń na adres: AE:PL-64788-83394-JSCIJ-22, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 6.07.2026 r.**

Uwagi powinny zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile składający uwagę taki posiada, przedmiot uwagi oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy, a także wskazanie, czy jest on właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Prezydent Miasta Kołobrzeg.

Postępowanie w sprawie transgranicznego oddziaływania na środowisko w tym przypadku nie jest prowadzone.

Prezydent Miasta Kołobrzeg

Robert Lewandowski
Zbliżenia

Miał być architektonicznym cudem na skalę kraju, stał się zmorą około 400 lokatorów i symbolem budowlanej samowoli. Faktem jest, ten blok znany jest w całej Polsce

Historia bloku przy Północnej 4 w Jastrzębiu-Zdroju to gotowy scenariusz na film sensacyjny. Zaczęło się jeszcze w latach 90., gdy budynek zamiast planowanych dziesięciu pięter, z powodu braku środków wzniesiono jedynie do poziomu pięciu kondygnacji. W 1994 roku pochodzący z Jastrzębia Jerzy Godlewski - z wykształcenia budowlaniec, a na co dzień prywatny detektyw prowadzący interesy w Hamburgu - kupił tam mieszkania z marzeniem stworzenia na dachu podniebnej rezydencji. Jastrzębski magistrat wydał zgodę, a nad blokiem zaczęła rosnąć hybryda statku kosmicznego i samolotu o powierzchni ponad 2 tysiące metrów kwadratowych.

Detektyw buduje samolot. Akwaria z piraniami i kaktusy

Gdyby wizja detektywa została dokończona, budynek z pewnością stałby się sensacją architektoniczną. Wnętrze pozabawione było typowej geometrii. Przestrzeń wypełniały potężne okna o nieregularnych kształtach. Na gigantycznych zewnętrznych tarasach rosły całkiem spore drzewa i egzotyczne kaktusy, a na górze urządzono palmiarnię.

Największe wrażenie robił jednak rozmach inwestora. Podłoga w salonie była przeszklona, a w jej wnętrzu wbudowano potężne akwaria. Właściciel zapowiadał, że docelowo będą tam pływać piranie. Z kolei górna przestrzeń - co widać dopiero z lotu ptaka - układała się w kształt gigantycznego samolotu, z wyraźnie zarysowanym dziobem, skrzydłami i ogonem. Właściciel zamontował tam wyciągarkę, planując udostępnić mieszkańcom nie lądowisko dla helikopterów (jak głosiła miejska legenda), ale stację do lotów balonem.

Wady konstrukcyjne

Zamiast luksusu na Północną szybko zawitał strach. Nadbudowa okazała się samowolą budowlaną pełną wad technicznych, wzniesioną wbrew planowi zagospodarowania przestrzennego. Główne usterki dotyczyły konstrukcji stropodachu oraz kominów wentylacyjnych i spalinowych. W efekcie lokatorów zmuszono do wymiany piecyków gazowych na droższe w utrzymaniu bojery elektryczne.

Przez blisko dwie dekady sprawa paraliżowała lokalną społeczność. Mieszkańcy żyli w strachu, dopytując, czy budynek się nie zawali. Podczas burzliwej, nadzwyczajnej sesji rady miasta w czerwcu 2019 roku, Arkadiusz Gromotka, ówczesny prezes zarządu Górnicy Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego (GSBM) w Wodzisławiu Śląskim, stanowczo uspokajał nastroje, dementując plotki o grożącej katastrofie. - W żadnym z dokumentów, w których posiadaniu jest spółdzielnia, nie ma informacji o wystąpieniu zagrożenia na budynku, nie mówię już nawet o katastrofie budowlanej. Żadna osoba z uprawnieniami budowlanymi przebywająca w ostatnim czasie na obiekcie nie informowała spółdzielni nawet ustnie o wystąpieniu takiego zagrożenia - wskazywał wówczas Gromotka. Prezes szczegółowo obnażył wówczas mechanizm powstawania wad. Spółdzielnia jako początkowy inwestor została wprowadzona w błąd przez sfałszowaną w 2005 roku ekspertyzę, a późniejsze prace Godlewski miał prowadzić bezprawnie, ignorując wstrzymanie robót w 2009 roku.

Sądowy nakaz rozbiórki

Sprawa utknęła w sądach na lata. Właściciel nadbudowy



FOT. ROBERT LEWANDOWSKI

Część nadbudowy została już rozebrana

uważał się za poszkodowanego, twierdząc, że jedynie finansował prace i nie uczestniczył w procesie budowlanym. Domagał się od spółdzielni gigantycznego odszkodowania - swój „kosmiczny penthouse” wycenił na 20 milionów złotych. - To nie ja popełniłem te przestępstwa. Byłem osobą finansującą. Płaciłem za wzniesienie nadbudowy, za robotę, materiał. Nie byłem uczestnikiem procesu budowlanego - tłumaczył w 2019 roku Godlewski. Ostatecznie to Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie przeciął węzeł gordyjski. Sąd orzekł prawomocnie, że nadbudowę należy rozebrać, a obowiązek ten zrzucił na GSBM. Uzasadnienie było pragmatyczne: spółdzielnia była inwestorem w pierwszej fazie, zarządza budynkiem, ma dostęp do części wspólnych i dysponuje środkami na przeprowadzenie skomplikowanej operacji.

Faktyczna rozbiórka ruszyła w połowie maja 2024 roku. Wyłoniona w przetargu firma otoczyła blok przy Północnej rusztowaniami i zabezpieczyła okna. W asyście ciężkich dźwignów rozpoczęto odcinanie metalowych elementów konstrukcji segmentu A i transportowanie ich na ziemię. Prace wymagały chirurgicznej precyzji. Na jednym z segmentów zdecydowano się nie usuwać poszycia dachu ze strachu przed zalaniem mieszkań. Koszt tylko tego pierwszego etapu wyniósł około 3 milionów złotych.

Po głośnych pracach z 2024 roku, na zewnątrz zapanowała cisza, co wzbudziło pytania o to, czy spółdzielnia nie zabrakło funduszy na dokończenie operacji. Z najnowszych doku-



FOT. ROBERT LEWANDOWSKI

Lądowisko miało służyć do obsługi balonów

mentów z kwietnia 2026 roku wynika jednak jasno: rozbiórka trwa, zmienił się jedynie jej charakter. W odpowiedzi na nasze pytania, przedstawiciele Górnicy Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego w Wodzisławiu Śląskim uspokajają. - Rozbiórka nadbudowy będzie kontynuowana. Właściciel jest w toku, z tym, że niektóre z etapów pozostają niewidoczne dla osób z zewnątrz - przekazuje inż. Michał Kula, prezes spółdzielni. Co niezwykle istotne dla lokatorów, obecne działania nie wpływają na konstrukcję nośną i bezpieczeństwo bloku. Jak zapewnia zarządca, obecne prace „nie stanowią nadmiernej uciążliwości dla mieszkańców”. W ostatnich miesiącach skupiono się na kluczowym dla odciążenia stropodachu etapie wewnętrznym. - Jednym z ostatnio zrealizowanych etapów rozbiórki, które wynikają z dokumentacji pro-

jektowej było opróżnienie nadbudowy z nagromadzonego tam gruzu, ziemi i innych zalegających materiałów (odpadów) - podkreśla prezes GSBM. Spółdzielnia zapewnia, że na bieżąco podejmuje kolejne działania mające na celu ostateczne zamknięcie sprawy. Prowadzone prace i usunięcie nadbudowy nie ma mieć wpływu na konstrukcję budynku. W 2022 roku, spółdzielnia zleciła bowiem opracowanie dokumentacji rozbiórkowej doświadczonemu projektantowi. W projekcie zawarto m.in. informacje dotyczące metody rozbiórki, opis zabezpieczeń, które należy stosować podczas prac, kolejność prac oraz konieczność dokonania oceny stanu technicznego budynku przed wprowadzeniem do niego mieszkańców.

Po latach absurda wizja jastrzębskiego penthouse'u ostatecznie odchodzi do historii.

REKLAMA 0011527977

BURMISTRZ MIELNA
informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Mielnie przy ul. B. Chrobrego 10 wywieszono na okres 21 dni wykazy nieruchomości przeznaczonych do:

- Dzierżawy w drodze bezprzetargowej:
 - cz. dz. nr 48/27, obręb Mielno,
 - cz. dz. nr 210/20, obręb Sarbinowo,
 - dz. nr 415/46, obręb Mielno.
- Dzierżawy w drodze przetargowej:
 - dz. nr 99/4, obręb Chłopy.

AUTOREKLAMA

strona podróży
Piąta strona świata
stronapodrozy.pl

REKLAMA 0011527403

BURMISTRZ POLANOWA
informuje, że zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r. (tj. Dz.U. z 2026 r., poz. 399 ze zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Polanowie został wywieszony wykaz na **dzierżawę na rzecz dotychczasowego dzierżawcy na okres do 5 lat** dotyczący działki oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków nr 91 o powierzchni 1,25 ha, położonej w obrębie ewidencyjnym Wielin.

REKLAMA 0011527049

PREZYDENT MIASTA KOSZALINA

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 11f ust. 3 i 7 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311),

zawiadamiam

że w dniu 19 maja 2026 r. na wniosek zarządcy drogi - Prezydenta Miasta Koszalina, z dnia 25 marca 2026 r. została wydana decyzja Nr 2/2026 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie i przebudowie drogi gminnej ul. Stanisława Staszica w Koszalinie.

Jednocześnie zgodnie z art. 11f ust. 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych informuję, że z treścią decyzji można zapoznać się w Wydziale Architektury i Urbanistyki Urzędu Miejskiego w Koszalinie, przy ul. Rynek Staromiejski 6-7, pokój 305, od poniedziałku do piątku w godz. 9.00 do 14.00 w terminie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

Prezydent Miasta
Tomasz Sobieraj

koszalin.pl

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

ZAKOPANE

Corvetta nad Morskie Oko

Influencer z Ukrainy, łamiąc wszelkie zakazy, wjechał pod schronisko nad Morskim Okiem dla sesji zdjęciowej z partnerką. Policja wystawiła mu mandat na 100 złotych i 8 punktów karnych, ale to nie koniec konsekwencji.

Szef MSWiA Marcin Kierwiński chce dla kierowcy 5-letniego zakazu wjazdu do Polski. „Sprawca rajdu na Morskie Oko zostanie rozliczony. W związku z naruszeniem porządku publicznego na wniosek Policji trafi na listę osób niepożądanych z za-

kazem wjazdu na teren RP na 5 lat. Łamanie prawa zawsze spotka się z ostrą reakcją” – napisał Kierwiński na platformie X.

Wieczorem 22 maja na profilu instagramowym Andriy Gavryliv pochwalił się zdjęciami z Morskiego Oka. Dotarł tam samochodem, który zatrzymał tuż obok schroniska przy drewnianych barierkach. „Jesteśmy pierwszymi ludźmi w historii, którzy pojechali samochodem do Morskiego Oka” – chwalił się Ukrainiec w wpisie.

O TYM SIĘ MÓWI

Z Zakopanego nad Bałtyk



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Łatwogang postanowił przejechać na rowerze Polskę z Zakopanego do Gdańska, by wspomóc leczenie Maksa cierpiącego na poważną chorobę. W trasę wyruszył w piątek o godz. 16. Podczas jazdy chciał zebrać 12 mln zł. Cel udało mu się osiągnąć w niedzielę przed 9 rano. Licznik zbiórki cały czas bije, już dla innego dziecka.

WYPADEK

Wjechał pod prąd na A1

Jedna osoba nie żyje, a trzy są ranne w wyniku czołowego zderzenia dwóch samochodów na autostradzie A1. Wypadek miał miejsce w nocy z soboty na niedzielę między węzłami Tuszyń – Łódź Południe. Około godz. 2.20 na nitce autostrady prowadzącej w stronę Gdańska pojawił się Citroën. Jego kierowca pędził pod prąd i wpadł

na prawidłowo jadące Audi. Oba auta zapaliły się. Sprawca wypadku spłonął w swoim samochodzie. W Audi znajdowały się trzy osoby z powiatu pabianickiego: 37-letnia kierująca i dwaj pasażerowie w wieku 36 i 59 lat. Cała trójka została przewieziona do szpitali w Łodzi. Autostrada A1 była przez kilka godzin zablokowana. WP

PRZESTĘPCZOŚĆ

Tomasz M., działacz sportowy, były prezes jednego z ostrołęckich klubów piłkarskich, podejrzany o przestępstwa seksualne wobec dzieci, pozostanie w areszcie przynajmniej do 28 czerwca. Śledczy potrzebują jeszcze opinii psychiatrycznej dotyczącej podejrzanego. Mężczyzna usłyszał m.in. zarzut zgwałcenia dwóch małoletnich poniżej 15. roku życia. Grozi mu kara pozbawienia wolności od 5 do 30 lat albo dożywocie.



Polska kultura polityczna jest klótliva i paskudna. Polska kultura strategiczna jest zadziwiająco spójna

Daniel Fried, były ambasador USA w Polsce

Czy minister Żurek pożegna się ze stanowiskiem?

Dorota Kowalska
Warszawa

Uchodzi za zdeterminowanego, nastawionego na cel. Jednak media coraz częściej piszą o tym, że premierowi Tuskowi kończy się cierpliwość do ministra Żurka.

Minister Waldemar Żurek lekko nie ma. Nic nie idzie tak jak miało iść: ani w Trybunale Konstytucyjnym, ani w Krajowej Radzie Sądownictwa, ani w Sądzie Najwyższym. Ucieczka Zbigniewa Ziobry do Stanów Zjednoczonych tylko dołała oliwy do ognia. Wprawdzie politycy koalicji rządzącej powtarzają, że działają w granicach prawa i pewnych rzeczy przeskoczyć się po prostu nie da, ale w tym wypadku nie prześwietlono na czas sędzi Joanny Grabowskiej, do której trafiła sprawa Europejskiego Nakazu Aresztowania (ENA) dla Ziobry. Grabowska została wylosowana do sprawy 20 lutego tego roku, 11 maja, dzięki dziennikarzom, dowiedzieliśmy się, że pani sędzia posiada 102 akcje Telewizji Republika. ENA dla Ziobry nie ma do dziś i także dlatego udało mu się uciec za ocean.

Inna rzecz, że przeprowadzenie wielu, a właściwie większości, zmian w wymiarze sprawiedliwości, choćby wymiana zastępców prokuratora generalnego, nie jest możliwa bez zgody prezydenta Nawrockiego. W koalicji rządzącej tliło się jednak



FOT. WOJTEK JARGILO / PAP

Minister Żurek podjął się zadania trudnego, żeby nie powiedzieć, niemożliwego do wykonania

przekonanie, że Żurek da sobie z wszystkim radę.

Determinacji i zaangażowania na pewno mu nie brakuje. Wymienił prezesów sądów, próbuje, nie zawsze z powodzeniem, zmian personalnych w prokuraturze, przedstawił projekt tak zwanej ustawy praworządnościowej, wprowadził nowe zasady wspierające młode kadry i usprawniające nabór w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury (KSSiP), spisał się w operacji wymiany więźniów z reżimem Alaksandra Łukaszenki, w której wolności odzyskał Andrzej Poczobut.

W ostatni piątek zawiesił Tomasz Janeczka, swojego zastępcę do spraw wojskowych.

„To człowiek Ziobry, który udowodnił, że partyjne interesy i medialne ustawki stawia wyżej niż elementarne bezpieczeństwo państwa i powagę własnego urzędu” – napisał o Janeczku.

–Pozycja Waldka Żurka jest, niestety, coraz słabsza. Szkoda, bo pokładaliśmy w nim ogromne nadzieje, jeśli chodzi o rozliczenie polityków PiS. Donald Tusk sądził, że Waldek ma tam wszystko zabezpieczone, poukładane, jeśli chodzi

o ściganie Ziobry, ale jak widać, Waldek to przespał – tłumaczył w rozmowie z „Super Expressem” ważny polityk Koalicji Obywatelskiej. Inny rozmówca gazety podkreślał wprost: „Okazuje się, że Ziobro wykiwał Żurka, a przecież to Żurek miał ściągnąć Ziobrę do Polski”. O tym, że szef resortu sprawiedliwości może wkrótce stracić stanowisko pisała w ostatnim czasie także Wirtualna Polska i Interia.

– Tuskowi kończy się cierpliwość do Żurka. Kierownik (tak w Koalicji Obywatelskiej i rządzie nazywany jest premier Tusk - przyp. red.) nigdy nie patrzy na drogę do celu, tylko na sam cel. A tu cele nie są osiągnięte – mówił Interii jeden z polityków koalicji rządzącej.

Wiadomo, że minister Żurek spotkał się ostatnio w Kancelarii Premiera z Donaldem Tuskiem, Marcinem Kierwińskim, Tomaszem Siemoniakiem i Radosławem Sikorskim.

W programie „Graffiti” odniósł się do medialnych spekulacji dotyczących możliwej dymisji.

– Premier jest typem człowieka, który ma konkretne oczekiwania i oczekuje rezultatów. Ja absolutnie rozumiem jego rolę – mówił minister sprawiedliwości. – Jeżeli premier uzna, że moja misja się skończyła, nie będę go prosił, tylko podziękuję mu za to, że mogłem z nim współpracować – dodał. PAP

Premier Tusk: Służby muszą jak najszybciej zatrzymać sprawców fałszywych zgłoszeń o pożarach

Marcin Koziestański
Warszawa

Służby muszą jak najszybciej zatrzymać osoby odpowiedzialne za prowokacje związane z fałszywymi zgłoszeniami o pożarach – podkreślił w niedzielę premier Donald Tusk.

W niedzielę rano odbyła się odprawa premiera Donalda Tuska z udziałem ministrów i przedstawicieli służb. Spotkanie zwo-

łano po tym, jak w sobotę wieczorem służby, po fałszywym alarmie, siłowo weszły do mieszkania w Gdańsku, należącego do członka rodziny prezydenta Karola Nawrockiego.

– Chciałbym bardzo wyraźnie podkreślić, że wszystkie służby podległe paniom, panom powinny dołożyć maksymalnych wysiłków, żeby dokonać identyfikacji osób, które się zajmują tymi prowokacjami i jak najszybciej doprowadzić do ich zatrzymania – powiedział szef

rządu, zwracając się do ministrów i przedstawicieli służb biorących udział w odprawie.

Szef rządu zaapelował też do pozostałych uczestników odprawy, by „każda informacja na temat działań państwa w tej sprawie, jeśli nie musi być tajna, żeby była skutecznie komunikowana, tak by przecinać możliwie szybko falę spekulacji i niemądrych przypuszczeń”.

– Byłem jeszcze w nocy w bezpośrednim kontakcie z panem prezydentem. Minister

Kierwiński także rozmawiał z przedstawicielami kancelarii prezydenta. Umówiliśmy się, co innego praktyka oczywiście, że nikt nie będzie robił z tego polityki – dodał Tusk.

Pomorska Policja poinformowała w niedzielę, że w sobotę pierwsze na miejscu pojawiło się pogotowie, a następnie przybyli funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej, którzy dokonali siłowego wejścia do mieszkania. Następnie do mieszkania weszli policjanci. PAP

Paweł Pawlikowski ze statuetką w Cannes. Polak nagrodzony za „Ojczyznę”

oprac. Robert Szulc
Cannes

Paweł Pawlikowski odebrał statuetkę za reżyserię „Ojczyznę” podczas sobotniej gali zamknięcia 79. festiwalu w Cannes.

Jury doceniło równorzędną nagrodą także Javiera Calvo i Javiera Ambrossi za „La bola negra”. Złotą Palmę dla najlepszego filmu zdobył „Fjord” Cristiana Mungiu.

„Ojczyzna” to pierwsza pełnometrażowa fabuła Pawlikowskiego od czasu „Zimnej wojny”, która w 2018 r. również zapewniła mu w Cannes nagrodę za najlepszą reżyserię. Scenariusz Pawlikowski współtworzył z Henkiem Handloegtem. Sercem opowieści są re-

lacje niemieckiego pisarza Tomasza Manna (w tej roli Hanns Zischler) z jego córką Eriką (Sandra Hüller) i synem Klaussem (August Diehl). Akcja rozgrywa się w 1949 roku w trakcie podróży z położonego w amerykańskiej strefie wpływów Frankfurtu do kontrolowanego przez Sowietów Weimaru, w którą Mann wyrusza z Eriką.

– Żyjemy w świecie, w którym coraz więcej osób jest głęboko przekonanych, że stoją po właściwej stronie. To jest absolutnie przerażające. Kino musi się temu opierać, pokazywać, że sprawy nie są proste, czarno-białe. Właśnie dlatego nakręciliśmy ten film – mówił Pawlikowski, dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do powstania obrazu. PAP



Paweł Pawlikowski otrzymał nagrodę dla najlepszego reżysera (ex aequo z Javierem Calvo i Javierem Ambrossim)

Rosjanie zaatakowali Ukrainę rakieta Oriesznik

Anna Nagel
Kijów

Ministerstwo obrony Rosji potwierdziło w niedzielę, że wojsko rosyjskie użyło hipersonicznego pocisku balistycznego Oriesznik w zmasowanym nocnym ataku na Ukrainę.

Resort zadeklarował też, że celem rosyjskiego ataku były wyłącznie ukraińskie obiekty wojskowe – jak podała Reuters za rosyjskimi mediami, były to bazy lotnicze, centra dowodzenia oraz „ukraiński kompleks militarno-przemysłowy”.

„Trzy rosyjskie rakiety uderzyły w instalację wodociagową, spaliły targowisko, uszkodziły dziesiątki budynków mieszkalnych i kilka zwykłych szkół. (Przywódca Rosji Władimir Putin – PAP) wystrzelił swój Oriesz-

nik w kierunku Białej Cerkwi (miasta w obwodzie kijowskim – PAP)” – napisał Zełenski w komunikatorze Telegram.

Jak dodał, najwięcej trafień odnotowano w Kijowie, który był głównym celem ataku.

Zaznaczył, że ważne jest, aby najnowsza fala rosyjskich nalołów nie pozostała bez konsekwencji. Potrzebne są rozwiązania zarówno ze strony USA, jak i Europy oraz innych podmiotów, aby zmusić Putina, by „wypowiedział słowo „pokój””.

Szefowa dyplomacji UE Kaja Kallas oświadczyła w niedzielę, że użycie przez Rosję pocisku balistycznego Oriesznik w ataku na Ukrainę to polityczna taktyka zastraszania i lekkomyślne balansowanie na krawędzi konfliktu nuklearnego. Zapowiedziała, że UE poszuka sposobów na zwiększenie presji na Moskwę. PAP

USA i Iran negocjują warunki otwarcia kluczowego szlaku

Marcin Koziestański
Teheran

Negocjowane przez USA i Iran wstępne porozumienie przewiduje, że w ciągu 30 dni od jego zawarcia liczba statków przepływających przez cieśninę Ormuz wróci do poziomu sprzed wojny.

Jak podała w niedzielę półoficjalna agencja irańska Tasnim, cytowana przez Reutersa, w ciągu 30 dni od osiągnięcia wstępnego porozumienia liczba statków przepływających przez Ormuz może wzrosnąć do poziomu sprzed wybuchu wojny między USA i Izraelem a Iranem. Przed rozpoczęciem działań zbrojnych ten szlak wodny, z którego korzystali m.in. eksporterzy ropy naftowej i gazu ziemnego z Zatoki Perskiej, pokonywało do 150 statków dziennie.

Jednocześnie Tasnim podała, że „warunki w cieśninie nie wrócą do stanu sprzed wojny”, a Iran będzie zaznaczał swoją suwerenność w kontekście Ormuzu na różne sposoby, o których poinformuje w przyszłości. Nie wiadomo dokładnie, co miałyby to oznaczać. Przed wojną cieśnina Ormuz funkcjonowała jako wody międzynarodowe: swobodnie i bez opłat przepływać mogły przez nią wszystkie jednostki.

W sobotę prezydent USA Donald Trump oznajmił, że porozumienie z Iranem zostało



W ciągu 30 dni od osiągnięcia wstępnego porozumienia liczba statków przepływających przez Ormuz może wzrosnąć do poziomu sprzed wybuchu wojny

w „dużej mierze” wynegocjowane, zostanie ogłoszone wkrótce i ma doprowadzić do otwarcia Ormuzu, zablokowanego przez Teheran na przełomie lutego i marca. Na razie nie opublikowano treści porozumienia. Tasnim podała, że pozostają jeszcze „jeden lub dwa” sporne punkty – przekazała Reuters.

Według Tasnim z negocjowanego wstępnego porozumienia wynika, że Iran domaga się, by amerykańska blokada irańskich portów została całkowicie zniesiona w ciągu 30 dni, i grozi, że w przeciwnym razie w cieśninie „nie nastąpią żadne zmiany”. Agencja dodała, że kluczowe będzie również wdrożenie przez USA innych zobowiązań, ale nie podała szczegółów.

Pierwsze 30 dni po ewentualnym zawarciu porozumienia miałyby zostać przeznaczone

na procedury związane z cieśniną Ormuz i zakończeniem blokady. W tym samym czasie mają rozpocząć się rozmowy o nuklearnym programie Teheranu, na które przeznaczono 60 dni.

Z informacji przekazanych przez irańską agencję wynika również, że część zamrożonych za granicą funduszy Teheranu musi zostać zwolniona w pierwszej fazie porozumienia.

Wysoki rangą przedstawiciel władz irańskich powiedział w niedzielę Reutersowi, że Teheran nie zgodził się na przekazanie swoich zapasów wysoko

Donald Trump oznajmił, że porozumienie z Iranem zostało w „dużej mierze” wynegocjowane, zostanie ogłoszone wkrótce

wzbogaconego uranu. Irański program jądrowy nie był przedmiotem wstępnego porozumienia z USA, kwestia ta zostanie poruszona w negocjacjach na temat ostatecznego porozumienia – przekazała ta osoba.

Tasnim podała, powołując się na dobrze poinformowane źródła, że jeżeli USA będą „na daleko stawiać przeszkody”, osiągnięcie porozumienia nie będzie możliwe.

Jednym z deklarowanych przez USA celów wojny, rozpoczętej amerykańsko-izraelskimi atakami na Iran 28 lutego, było uniemożliwienie Teheranowi skonstruowania ładunków nuklearnych. Iran zapewnia, że jego program jądrowy ma wyłącznie pokojowy charakter, ale wzbogacał uran do poziomu 60 proc., wielokrotnie przekraczającego potrzeby cywilnych zastosowań, w większości nieprzekraczających 5 proc. PAP

Sprzeciw Zełenskiego. „Propozycja członkostwa stowarzyszonego jest niesprawiedliwa”

Marcin Koziestański
Kijów

Prezydent Wołodymyr Zełenski sprzeciwia się niemieckiej propozycji przyznania Ukrainie „członkostwa stowarzyszonego” w Unii Europejskiej. Uważa to rozwiązanie za niesprawiedliwe.

„Niesprawiedliwe byłoby, gdyby Ukraina była obecna w Unii Europejskiej, a jednocześnie pozostawała bez głosu” – napisał Zełenski w liście, z którym zapoznała się agencja Reutersa. „Nadszedł właściwy czas, aby w pełni i znacząco posunąć naprzód sprawę członkostwa Ukrainy” – dodał.

List został skierowany w piątek do przewodniczącego Rady Europejskiej Antonia Costy, przewodniczącej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen i pre-



Zełenski sprzeciwia się niemieckiej propozycji

zydenta Cypru Nikosa Christodulidisa (Cypr sprawuje obecnie rotacyjne przewodnictwo w Radzie UE).

Wcześniej do tych samych osób skierował swoją propozycję kanclerz Niemiec Friedrich Merz. Zasugerował on umożli-

wienie Ukrainie udziału w posiedzeniach instytucji UE bez prawa głosu jako krok przejściowy do pełnego członkostwa. Jego zdaniem ułatwiłoby to zawarcie porozumienia pokojowego, które zakończyłoby rozpętaną przez Rosję wojnę przeciw Ukrainie.

W odpowiedzi na tę propozycję Zełenski napisał, że porażka w wyborach parlamentarnych dotychczasowego premiera Węgier Viktora Orbana, zagorzałego przeciwnika członkostwa Ukrainy w UE, stworzyła szansę na znaczący postęp w rozmowach akcesyjnych.

Zełenski podziękował europejskim przywódcom za wspieranie jego kraju w czasie wojny i powiedział, że Ukraina stanowi bastion przeciwko rosyjskiej agresji wobec UE. „Bronimy Europy – w pełni (...) i bez półśrodków” – napisał.

Niemiecki kanclerz argumentował, że Ukraina robi postępy w negocjacjach akcesyjnych, ale w obecnej sytuacji nie ma szans na zakończenie procesu akcesyjnego. Dlatego zapowiedział, że zaproponuje rozmowę w UE o „konceptji członkostwa stowarzyszonego”. – Nie byłoby to członkostwo w wersji „light”, ale wykraczałoby daleko poza obowiązującą umowę stowarzyszeniową i dodatkowo przyspieszyłoby proces akcesyjny – argumentował.

Merz dodał, że taki model włączyłby Ukrainę bezpośrednio w struktury UE, bo kraj, choć bez prawa głosu, mógłby brać udział w posiedzeniach Rady Europejskiej i Rady UE. Państwa członkowskie miałyby się z kolei zobowiązać do przestrzegania wobec Ukrainy art. 42 ust. 7 traktatu unijnego, czyli klauzuli o wzajemnej obronie. PAP

Jak faszystowska propaganda stworzyła bohatera

Mariusz Grabowski
Historia

W latach 30. w III Rzeszy utwór „Horst-Wessel-Lied”, był drugim co do ważności utworem po hymnie państwowym. Kim był Horst Wessel i skąd jego tak wysooka pozycja?

Najkrócej mówiąc Wessel był hitlerowskim herosem, zmarłym 23 lutego 1930 r. w Berlinie, w wieku 23 lat, w wyniku postrzelenia przez komunistę Albrechta Höhlera. Jego sława zaś to wynik skutecznej propagandy nazistów, która pod imieniem Horsta jednoczyła rzesze niemieckiej młodzieży. Na plakatach Wessel prezentował się jako ideał germańszczyzny: wysoki blondyn w uniformie SA, dumnie i bez strachu patrzący w przyszłość.

Jak się rodzi mit

Przytoczmy fragment „Horst-Wessel-Lied”, wtedy jeszcze „Die Fahne hoch!”, pełne żaru i ideologicznej socjalistyczno-narodowej emfazy: „Choragiew wzniesi! Szeregi mocno zwarte! SA maszeruje spokojnym, równym krokiem./ Kamraci rozstrzelani przez Czerwony Front i reakcję,

Maszerują w duchu w naszych szeregach.” Słowa te w 1929 r. napisał właśnie Horst Wessel, wówczas dowódca berlińskiej bojówki SA. Szybko zrobiono doń muzykę ze starych piosenek ludowych (niektórzy doszukują się tu muzyki z opery „Joseph et ses frères” Étienne-Nicolas Méhula z 1807 r.), ale ostatecznie pieśń miała żywą, marszową melodię. Tekst zawierał typowy zestaw faszystowskich motywów, takich jak flaga i rzesze ludzi maszerujących w zwartych szeregach. Głosił nawet nieco złowrogo, że duchy członków SA zamordowanych przez komunistów i reakcjonistów towarzyszą żywym w ich pochodzie.

Męczennik jak ułat

Pieśń została wykonana publicznie po raz pierwszy w Berlinie 26 maja 1929 r., a we wrześniu jej słowa ukazały się anonimowo w prowadzonej przez Josepha Goebbelsa gazecie „Der Angriff”. Nieco wcześniej Horst Wessel, już opromieniony legendą osobiście poprowadził swoją bojówkę w czasie parady na zjeździe NSDAP w Norymberdze.

Brytyjski historyk Roger Moorhouse w tomie „Trzecia



W pogrzebie Horsta Wessela wzięło udział 30 tys. ludzi. Dziś wykonywanie jego pieśni w Niemczech jest całkowicie zakazane i grożą za to kary

Rzesza w 100 przedmiotach” sugeruje, że Wessel skutecznie przyspieszył swoją karierę. Ponoć zimą 1929 r. młody nazista napisał do samego Adolfa Hitlera. Jako prezent noworoczny wysłał mu swoją fotografię w mundurze SA, list przewodni skierowany do „Mojego Wodza” i ręczny zapis nut do swej pieśni wraz ze słowami pierwszej zwrotki i własnym podpisem.

Już wkrótce nazwisko Wessela rzeczywiście stało się powszechnie znane w całych Niemczech. Ale nie dlatego, że Hitler zachwyił się prezentem (podobnych musiał otrzymywać sporo), ale z faktu, że młody nazista został postrzelony przez komunistycznego zamachowca. Wessel stracił w wyniku postrzału większość podniebienia i górnej szczęki. Nim zmarł z zakażenia, jeszcze ponad pięć tygodni leżał w szpitalu. To wtedy uznano go za męczennika.

Nazista z przekonania

W 1926 r. 19-letni Wessel zaczął studia prawnicze na berlińskim Friedrich-Wilhelm Universität. Został członkiem korporacji studenckiej Corps Normannia w Berlinie i Corps Alemannia w Wiedniu. Szybko i z przekonania wstąpił do SA, czyli Die Sturmabteilungen der NSDAP - Oddziałów Szturmowych Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników. Jego zadania polegały głównie na obchodzeniu barów i ka-

wiarni wokół Alexanderplatz i pozyskiwaniu nowych sympatyków oraz członków do wymienionych organizacji i tworzeniu grup młodzieżowej organizacji Hitlerjugend.

Kiedy w styczniu 1928 r. władze miejskie Berlina, usiłując ukrócić potyczki uliczne zakazały działania SA, Wessel został wysłany do Wiednia w celu organizowania tam ruchu młodych nazistów. Po powrocie do Niemiec organizował brutalne ataki na działaczy robotniczych, w tym na kwaterę główną komunistów w dzielnicy Friedrichshain w Berlinie.

W październiku 1928 Wessel przerwał po czterech semestrach swoje studia prawnicze i poświęcił się zupełnie ruchowi nazistowskiemu. Utrzymywał się z prac dorywczych, pracując m.in. jako taksówkarz i jako kopacz przy budowie metra. „Ze względu na swe zdolności organizatorskie i oratorskie oraz swą jawną gotowość do przemocy, stał się wkrótce najbardziej znanym nacjonalistycznym agitatorom w Berlinie” - pisze Thomas Oertel w tomie „Horst Wessel: Untersuchung einer Legende”.

„Rozstrzelani przez komunę”

Wyniesienie Wessela na ołtarze narodowego socjalizmu miało przy okazji - to kolejna sugestia Moorhouse'a - przykryć dość wstydliwą historię. Komuniści w swojej kontrapropagandzie starali się bowiem

wpłynąć na powszechny odbiór całego zdarzenia, przedstawiając je jako rezultat kłótni o niejaką Ernę Jänichen.

Dowodzili, że nie było żadnego zamachu na tle politycznym, ale zatarg między dwoma sutenerami o prostytutkę, w który wmieszał się Wessel. W odpowiedzi Goebbels zaczął gloryfikować go jako poległego bohatera, wschodzącą gwiazdę strąconą z firmamentu przez nikczemnych komunistów, młodzieńca, którego śmierć może inspirować. „Nasze szeregi po cichu spłynęły bohaterką krwią, a jednak nasze oczy nigdy nie były tak ciepłym i radosnym blaskiem” - pisał Goebbels. Kult zabitego nazisty potęgowały jakby prorocze wersy jego utworu: „a rozstrzelani przez komunę i reakcję są pośród nas, i dumny jest nasz wzrok”. Tak narodziła się „Horst-Wessel-Lied”.

Goebbels, ówczesny szef NSDAP w Berlinie i Brandenburgii, a niebawem szef propagandy nazistowskich Niemiec, odwiedził Wessela w szpitalu tuż przed śmiercią. Wpis w jego dzienniku z dnia śmierci Wessela brzmi: „Oto nowy męczennik III Rzeszy”.

Pomniki i okręty

Podczas pogrzebu Wessela, w którym wzięło udział ponad 30 tys. ludzi, członkowie SA odśpiewali „Horst-Wessel-Lied”. W późniejszym czasie pieśń była regularnie wykorzystywana podczas uroczystości

partyjnych, jak również śpiewana przez członków bojówek SA w trakcie ulicznych pochodów i nocnych przemarszów z pochodniami.

A sam Wessel stał się ikoną. Jego imieniem nazwano ulicę i stację metra w Berlinie, szpital, w którym zmarł, a także dzielnicę Friedrichshain, odtąd noszącą miano Horst-Wessel-Stadt. 18. ochotnicza dywizja grenadierów pancernych Waffen-SS, sformowana w 1944 r. miała w nazwie jego nazwisko. Na rynku pojawiła się nawet jego propagandowa hagiografia, w której został przedstawiony jako... Jezus, a jego matka jako Dziewica Maria.

Na stokach wzgórza w legendarnym Lesie Teutoburskim, gdzie prawie 2 tys. lat wcześniej, w 9 r. po Chrystusie Germanie zmasakrowali legiony rzymskie pod dowództwem Warusa, stanął kilkudziesięciometrowy pomnik Wessela. W każdym niemieckim domu znaleźć można było płytę ze słynną pieśnią.

Co ciekawe, jego imieniem nazwano także trójmasztowy bark, który został zbudowany w 1936 r. w Hamburgu jako szkolny okręt Niemieckiej Marynarki Wojennej. Po wojnie statek przejęła Straż Wybrzeża Stanów Zjednoczonych, pod banderą której pływa do dziś pod nazwą „USCGC Eagle”.

Polskie echa

Propaganda Wesselowska dotarła też poza granice Nie-

miec. Wydawany w Bielsku Śląski tygodnik „Na Straży” 6 grudnia 1936 r. zamieścił na pierwszej stronie tekst „Hors Wessel Lied”, alarmujący w kwestii hitlerowskiej propagandy w Polsce. Ilustrował go rysunek hejlującego esesmana.

„Z niesłychanym rozmachem rozbudowały się i rozwinęły niemieckie banki, szkolnictwo i spółdzielnie...

Zniesłychanym rozmachem wykupiono ile się dało polskiej ziemi, domów i przedsiębiorstw...

Zniesłychanym rozmachem zorganizowano dziesiątki zjazdów, na których, wśród grzmiących okrzyków: »Heil Hitler« i »Zurück zum Reich!« chyliły się lasy sztandarów... ze swastyką...

Proces hitlerowców śląskich w Katowicach, usiłowanie odwrócenia Śląska od Polski jest finałem i prostą konsekwencją tych parad w rytmie »Horst Wessel«”.

Został wstydy

Komunista Albrecht Höhler, skądinąd osobnik z bardzo zaszarganą kryminalną przeszłością, został skazany za mord na Wesselu na sześć lat i miesiąc więzienia. Bronił go słynny adwokat Alfred Apfel. Lewicujący prawnik występował wcześniej jako obrońca m.in. oskarżonego o morderstwo komunistę Maxa Hölza, skonfliktowanego z niemieckim wymiarem sprawiedliwości artysty George'a Grosza czy pisarza Johannes'a Bechera.

Po przejściu władzy przez nazistów w 1933 r. Höhler został zastrzelony przez SA-manów podczas transportu do zakładu karnego w Wohlau (dzisiejszego Wołowa). Ciekawostką jest fakt, że wielu historyków jest przekonanych, że wśród zabójców był August Wilhelm książę Hohenzollern, syn ostatniego niemieckiego cesarza Wilhelma II.

Po zakończeniu wojny pamięć o Horście Wesselu, który sprzedał swój talent w służbie rodzącemu się ludobójczemu imperium, natychmiast przeminęła. Dziś pozostał po nim tylko grób, niepozorny kawał zniszczonego granitu na cmentarzu we wschodnioberlińskiej dzielnicy Prenzlauer Berg. Pieśń jego autorstwa jest dziś w Niemczech zakazana. Jej publiczne wykonywanie (także samej melodii), jest karane zgodnie z przepisami §86 i §86a Strafgesetzbuch, czyli niemieckiego kodeksu karnego.

Maestro Masecki pięknie zagra w filharmonii

Jerzy Wicher
Szczecin

Muzyka Marcina Maseckiego od lat wymyka się prostym definicjom. Pianista, kompozytor, aranżer i dyrygent potrafi z równą swobodą poruszać się po jazzie, muzyce klasycznej, avant-papie czy stylistyce retro, konsekwentnie budując własny język artystyczny. W środę ten jeden z najbardziej nieprzewidywalnych twórców polskiej sceny muzycznej wystąpi w Filharmonii im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie.

Artysta zaprezentuje materiał z najnowszego projektu „Boleros y Masecki”, a koncert zapowiada się jako jedno z najbardziej oryginalnych wydarzeń muzycznych tej wiosny. Nowy album Maseckiego to kolejny etap jego fascynacji muzyką Ameryki Łacińskiej. Tym razem artysta sięga po bolero - gatunek głęboko zakorzeniony w kulturze Kuby i Meksyku, kojarzony z melancholią, romantyzmem i charakterystyczną, płynną melodią. Bolero przez dekady było muzyką codzienności: rozbrzmiewało w kawiarniach, domach i klubach tanecznych Ameryki Łacińskiej, a jego największe standardy wykonywali zarówno lokalni bardowie, jak i światowe gwiazdy estrady. Masecki nie traktuje jednak tego repertuaru



Koncert w szczecińskiej filharmonii będzie okazją, by usłyszeć ten projekt w pełnym, scenicznym wymiarze. Start koncertu o godz. 19 w środę.

jak muzealnego eksponatu. Rozkłada go na części, przepuszcza przez własną wyobraźnię i buduje z niego nową, zaskakującą opowieść.

„Boleros y Masecki” nie jest bowiem nostalgicznym powrotem do dawnych melodii. To autorska reinterpretacja, w której tradycyjne pieśni zmieniają się w rozbudowane, wielogatunkowe kompozycje. Zespół został powiększony o sekcję dętą - dwie trąbki, dwa pużony i dwa saksofony - dzięki czemu aranżacje nabrały niemal symfonicznego charakteru. Popu-

larne piosenki przeobrażają się w wieloczęściowe muzyczne poematy, balansujące pomiędzy jazzową improwizacją, filmowym rozmachem i latynoską emocjonalnością.

Sam Masecki od lat pokazuje, że granice między muzyką wysoką a rozrywkową są jedynie umowne. Absolwent Berklee College of Music w Bostonie równie naturalnie interpretuje Bacha, co tworzy jazzowe eksperymenty czy bierze na warsztat przedwojenne polskie szlagiery. Dla jednych pozostaje jazzmanem, dla in-

nych kompozytorem współczesnym lub performerem. On sam zdaje się konsekwentnie ignorować te podziały. Właśnie dlatego jego zainteresowanie bolerem wydaje się tak naturalne. Gatunek ten od początku opierał się przecież na emocjach, teatralności i przekraczaniu stylistycznych granic. W interpretacji Maseckiego zyskuje jednak dodatkowy wymiar. Z jednej strony latynoska zmysłowość i rozdragnana rytmika, z drugiej słowiańska melancholia oraz skłonność do dekonstrukcji formy.

KRÓTKO

SZCZECIN

Wieczór z muzyką Zimmera



„Król tanga” to poruszająca opowieść inspirowana życiem Tadeusza Millera - wybitnego polskiego powojennego piosenkarza, który w latach 1946-1947 mieszkał i tworzył w Szczecinie. To właśnie tu rozpoczęła się jego wielka kariera. Był naturalnym, czarującym ciepłym barytonem, zachwycającym skromnością i pracowitością. W ciągu kilkunastu miesięcy nagrał 63 płyty. Willa Lentza, godz. 19

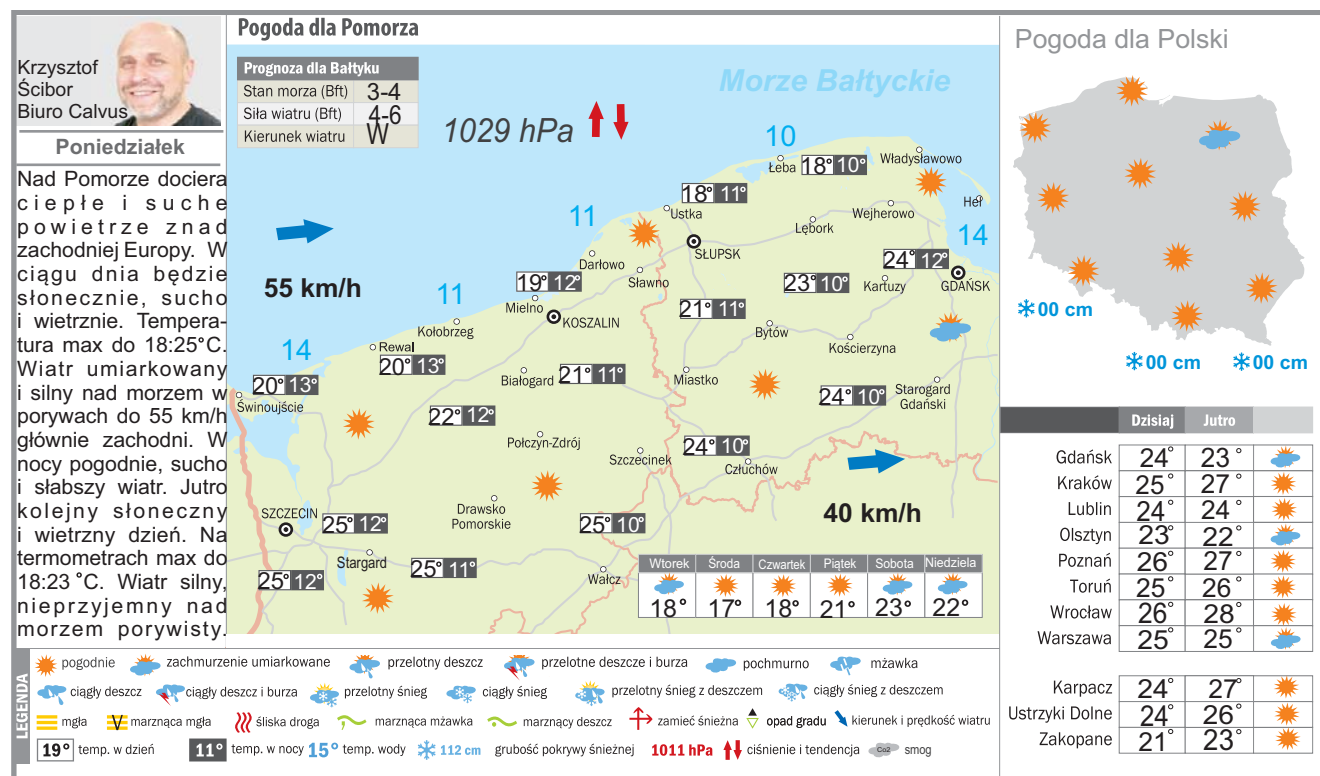
KOSZALIN

Nie tylko dla naszych mam

Publiczność będzie mogła usłyszeć wyjątkowy koncert „Dla Ciebie, Mamo” w wykonaniu 10 Tenorów i orkiestry. To muzyczne wydarzenie przygotowano jako pełen emocji hołd dla wszystkich mam. Na scenie zabrzmiały najpiękniejsze melodie o miłości, wdzięczności i rodzinnych więziach. Artyści połączą klasyczne brzmienia z popularnym repertuarem, tworząc widowisko pełne wzruszeń i energii. Organizatorzy

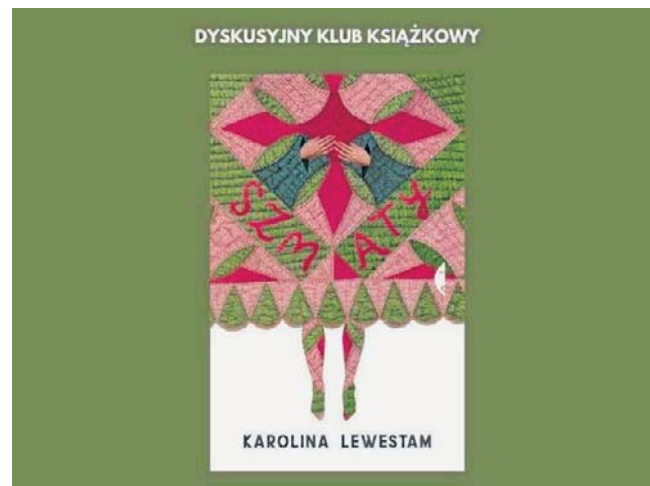
zapowiadają wieczór, który ma łączyć pokolenia i przywoływać najcieplejsze wspomnienia. W repertuarze znajdą się utwory znane i cenione przez publiczność w różnym wieku. 10 Tenorów od lat zachwyca widzów potężnymi głosami, sceniczną charyzmą i widowiskową oprawą koncertów. Towarzystwem im orkiestra nada wydarzeniu wyjątkowego, eleganckiego charakteru. Filharmonia, godz. 18

POGODA



SŁUPSK

„Szmaty” mówią o kobiecości



„Szmaty” Karoliny Lewestam to intymna, wielowymiarowa opowieść o kobiecości, pamięci i relacjach międzypokoleniowych. To historia utkanej z codzienności kobiet: matek, córek, ciotek i przyjaciółek, w której zwykłe ubrania stają się pretekstem do rozmów o tożsamości, ciele i doświadczeniu życia. Autorka stawia ważne pytania o granice między dziewczynką, kobietą a „starą babą” oraz o to, dlaczego tak trudno o porozumienie między nimi. Cepelin - ul. Stary Rynek 7, godz. 19

MAGAZYN

SPORTOWY24

Piłkarska ekstraklasa zakończyła sezon. Piąte pucharowe miejsce zajął GKS Katowice. Trzecim spadkowiczem została Lechia Gdańsk STR. 14-16



FOT. LUCYNA NENOW/POLSKA PRESS

Nasz Piłkarz Sezonu zagra w Europie!

**BARTOSZ ZMARZLIK
BYŁ 3. W PRADZE
I JUŻ PROWADZI
W KLASYFIKACJI MŚ
STR. 17**

**Reprezentacje Polski
w siatkówce dały
popis w turniejach
towarzyskich
STR. 17**

**Robert Lewandowski
z golem w ostatnim
występie w barwach
Dumy Katalonii
STR. 18**

PKO Ekstraklasa Pogoń Szczecin - GKS Katowice 1:1 na zakończenie sezonu 2025/26

ZWYCIĘSTWO UCIEKŁO, GKS W EUROPIE

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Pogoń Szczecin była lepsza, prowadziła do 90. minuty, ale jedna zła interwencja bramkarza Krzysztofa Kamińskiego sprawiła, że GKS zagrał w przewadze i zdobył w Szczecinie bezcenny remis.

- Chcemy zwycięstwem zakończyć sezon, dla naszych kibiców, których wsparcie czuliśmy na każdym stadionie w Polsce - mówił dzień przed meczem trener Portowców Thomas Thomasberg.

Szkoleniowiec składu zdradzić nie chciał, ale zapowiadał, że wystawi drużynę gotową do walki o trzy punkty. Godzinę po konferencji prasowej z udziałem Thomasberga pojawiła się plotka, że Pogoń wystawi w meczu juniorów. Co bardziej nerwowi w Szczecinie i Warszawie (sympatycy Legii liczyli na zwycięstwo Pogoni, bo to dawało ich drużynie szansę na europejskie puchary) lyknęli przynęty i zrobiło się bardzo nerwowo. Tak właśnie wyglądał cały kończący się sezon w szczecińskim klubie - za dużo plotek, za dużo pożarów.

Jak się okazało, Pogoń nie chciała zdradzić kibiców, więc skład na Gieksę - normalny, z jedną wymuszoną zmianą w bramce. Za żółte kartki pauzował Valentin Cojocar, więc zastąpił go Krzysztof Kamiński.



W Lubinie Pogoń więcej zainwestowała od gospodarzy, by wygrać ten mecz

Po stronie katowickiej drużyny - bez zaskoczeń kadrowych i jasny cel: nie przegrać, a tym samym zapewnić sobie występy w Lidze Konferencji.

To był mecz na warunkach Pogoni, która grała szybciej, konkretniej i w 31. minucie otworzyła wynik. Do przerwy mogła prowadzić wyżej, ale

w polu karnym brakowało wyrachowania.

Po zmianie stron GKS obudził się, miał szanse, ale Pogoń też je miała. W 85. minucie Kamil Grosicki trafił do siatki, ale VAR wychwycił spalonego. Po paru minutach znów interwencja VAR i za piąstkowanie poza polem karnym czerwoną

kartkę dostał Kamiński. Po paru minutach wychowanek Pogoni, a obecnie skrzydłowy GKS Marcel Wędrychowski pokonał Cuicia (stał w bramce) i dał drużynie przepustkę do Europy.

- Szalony mecz, ale cieszę się, że dołożyłem swoją cegiełkę do tego wyniku i tego, że

zagramy w Europie - mówił Wędrychowski. - Przed strzałem chciałem zgrać do kolegi, ale ostatecznie postanowiłem uderzyć prawą nogą.

Jemu wpadło, a Pogoni - choć zapracowała na wygraną - nie.

- Okoliczności straconej bramki: czerwona kartka, Filip na bramce to pokazało, jaki ten sezon był szalony i jaki dziwny naszym wykonaniu. Podobała mi się nasza gra, potwierdziliśmy, że gramy coraz lepiej. Faktycznie, udało się zbudować tu fundament, więc teraz trzeba dołożyć kilka dobrych transferów i do przodu. Za mną też ciężki sezon. Na koniec pomyślałem, że będę miał przynajmniej tę jedną bramkę w rundzie wiosennej, ale niestety sędziowie dopatrzili się spalonego. Ta sytuacja też potwierdziła, jak ciężki to był sezon - mówił Kamil Grosicki, kapitan Pogoni.

POGOŃ SZCZECIN - GKS KATOWICE 1:1 (1:0)

Bramki: Cuic (31.) - Wędrychowski (97.)

Pogoń: Kamiński (92.) - Wahlqvist (72. Ali), Keramitsis, Szalai, Mendy (57. Koutris) - Agger, Biegański (57. Acosta), Ulvestad, Mukairu (65. Grosicki) - Greenwood (65. Ława), Cuic.

GKS: Strączek (7.) - Wasielewski, Czerwiński (66. Wędrychowski), Jędrzych, Klemenz, Galan - Milewski (46. Rasak), Kowalczyk (78. Bład), Marković (46. Wdowiak), Nowak - Zrelak (57. Szkurin).

Sędziował Damian Sylwestrzak (Wrocław).

Widzów: 20 867.

© ©

Pomeczowe opinie trenerów

RAFAŁ GÓRAK, GKS

Mecz był bardzo trudny. Graliśmy bardzo słabo, wydaje mi się, że byliśmy obciążeni stawką. Nie byliśmy taką wartością, jaką GKS zwykle jest. W szatni w przerwie ciągnęliśmy się nawzajem za uszy. Po przerwie z każdą chwilą było coraz lepiej. Zdawaliśmy sobie sprawę, że jeśli zagramy taką samą drugą połowę, to będzie po herbacie. Nawet jednak jeśli nie udałoby się nam awansować do pucharów, to nie nazwałbym tego sezonu rozczarowaniem, bo był to bardzo dobry sezon. Skończyło się to tym, że Górnik znalazł się w czołówce, to i my zagramy w europejskich pucharach. Głos mi się łamie, bo to długa historia.

Ćwiczyliśmy wariant gry, gdy przegrywamy mecz. Przesuwaliśmy Arka Jędrzycha do przodu, Adrian Bład miał grać nawet jako obrońca. Sytuację trochę skomplikował uraz barku naszego bramkarza, ale w tej sytuacji każdy musiał walczyć. Gdy Pogoń straciła bramkarza - zagraliśmy z zimną krwią. Dobrze, że Marcel uderzył prawą nogą i mamy ten remis.

THOMAS THOMASBERG, POGOŃ

Przed meczem powiedziałem zawodnikom, że chciałbym, byśmy pokazali zwycięską mentalność i charakter. Pierwsza połowa była bardzo dobra. Stworzyliśmy dużo okazji. Mogliśmy spokojnie schodzić z większą zaliczką na przerwę. Czasem tak jednak jest, że po przerwie obraz gry się zmienia i tak było teraz. Zakończenie było szalone. Rywale nam zagrażali, ale my też mieliśmy swoje sytuacje.

Kluczowym momentem w moim odczuciu było nieuznanie bramki Kamila Grosickiego. To był błąd arbitra. Sędziowie przyjęli, że odbicie piłki przez zawodnika GKS było przypadkowe, ale w powtórkach widać, że to był błąd techniczny. Nie powinno więc tam być spalonego. Uważam, że okradziono nas z bramki. Oczywiście czerwona kartka dla naszego bramkarza była zasłużona. Rywale potem oddali jeden strzał i zdobyli gola.

Z każdego sezonu można wyciągnąć taką dobrą naukę, ja poznałem ligę, klub, nowych dla mnie piłkarzy. Będę mocno czerpał z tej wiedzy. Chcemy być w przyszłym sezonie lepsi kadrowo, wynikowo, nie chcę w Szczecinie walczyć tylko o utrzymanie, ale zdobywać trofea. Przede mną wakacje, ale wrócę z dużą energią, by realizować nasze plany.

© ©

Porażka PR Koszalin w Piotrkowie na zakończenie sezonu. I klubu?

Jakub Lisowski
sport@gk24.pl

Spotkanie Piotrcovii Piotrków z Piłką Ręczną Koszalin stało na dobrym poziomie. Wygrały piotrkowianki, które już wcześniej zapewniły sobie brązowe medale w Orlen Superlidze.

W sezonie 2025/26 Koszalinianki przegrały z Piotrcovią 21:32, ale wygrały na zakończenie rundy zasadniczej 25:24. Wtedy otworzyła się nawet szansa na brąz dla PR. Nie została wykorzystana z różnych względów, a w fazie mistrzowskiej Piotrcovia wygrała 29:28. Na zakończenie sezonu też była lepsza - 29:23. Piotrcovia od początku miała przewagę, ale nie zawsze radziła sobie z bramkarką PR - Maią Gomaą. Egipcjanka wybroniła wiele świetnych sytuacji i potwierdziła, że

nagroda za najlepszą bramkarkę sezonu trafiła w dobre ręce.

Po zmianie stron różnica na korzyść Piotrkowianek systematycznie rosła, a Koszalinianki nie mogły nawiązać wyrównanej walki. - Dziewczyny pięknie walczyły przez cały sezon i za to serdecznie im dziękuję. Dziękuję również naszym kibicom - mówił Dmytro Hrebeniuk, trener PR Koszalin.

W tym tygodniu powinna się wyjaśnić przyszłość klubu, który nie dostał licencji na nowy sezon w elicie.

PIOTRCOVIA PIOTRKÓW TRYBUNALSKI - PIŁKA RĘCZNA KOSZALIN 29:23 (15:12)

PR: Goma, Klarkowska, Ruda - Aydin 8, Rycharcska 4, Knezević 4, Naumczyk 2, Furmanets 2, Nowicka 1, Jura 1, Lasek, Żmijewska, Kovarova.

Mistrzem Polski został zespół Zagłębia Lubin, który w decydującym spotkaniu pokonał osłabioną kadrowo drużynę MKS Lublin 29:26. © ©



Koszalinianki zakończyły Orlen Superligę na 6. miejscu

Jan Biegański: Wiosną zbudowaliśmy drużynę

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

PIŁKA NOŻNA. Dziewiąte miejsce - okej, ale mnie nie satysfakcjonuje, choć wiem, że mogło być gorzej - mówi Jan Biegański, defensywny pomocnik Pogoni Szczecin.

Za Wami szalony sezon i szalona końcówka ostatniego spotkania.

Jan Biegański: Ciężki sezon na który największy wpływ miało dużo zmian w ostatnim roku. Ten sezon był procesem budowy zespołu i cieszy mnie, że udało nam się wiosną zbudować drużynę, że w trudnych momentach byliśmy razem. Mogło być gorzej, a przecież moi znajomi z Gdańska spadają z ligi, a sam wiem, jakie to jest uczucie. My mamy lekki niedosyt po meczu z GKS, bo przeważaliśmy w I połowie, ale zabrakło większej przewagi bramkowej. Fajnie wychodził nam się przestrzenie, mieliśmy dużo strzałów, dużo groźnych sytuacji, dużo odbiorów. Szkoda, że w drugiej połowie inaczej wyglądało. Rywal nas spychał, walczył ze wszystkich sił. My też walczyliśmy, nie wiem czemu bramki nam nie uznali, bo to mogło zamknąć spotkanie. Chcieliśmy fajnie się pożegnać z kibicami. Coś się kończy, coś się zaczyna. Przyda nam się reset i kolejny sezon zaczniemy spokojniej, zbudujemy drużynę i będziemy wygrywać.



Jan Biegański (walczy o górną piłkę) - zawodnik od czarnej roboty w Pogoni

Znowu były piłkarz Pogoni strzela jej bramkę.

Jakby tam stał dalej „Kamyk” to złapałby ten strzał do koszyczka. Nikt nie miał pretensji do Filipa, bo zagrał fenomenalne zawody. Szalony mecz, końcówka, a w ostatnich minutach chyba nikt już nie siedział. Znowu tracimy bramkę w ostatnich minutach. To jest na minus i do poprawy, bo w tym sezonie ze 3-4 bramki traciliśmy w końcówkach i punkty nam uciekały. Nie przystoi to nam, zwłaszcza u siebie.

9. miejsce, a faktycznie w pewnym momencie ten spadek był realny.

Cieszę się teraz, że ciężkie spotkanie w Lubinie wygraliśmy

i już wiedzieliśmy, że nie spadniemy. Było mniej nerwów przed GKS. Ale ja oczekuję od siebie i od naszej drużyny więcej, że będziemy grali o wyższe cele, bo na to zasługujemy. Mamy fundamenty - miasto, klub czy jakość piłkarzy - i będziemy grali o wyższe cele. Dziewiąte miejsce - okej, ale mnie nie satysfakcjonuje, choć wiem, że mogło być gorzej. To już takie rozważania z cyklu: szklanka do połowy pusta, czy do połowy pełna.

Mimo lokaty - kibice świetnie Was wspierali w meczu z GKS i w poprzednich.

Tak i chciałbym podziękować wszystkim kibicom, którzy nas wspierali i nie odwrócili się od nas. Na pewno czuć było tę

atmosferę przez cały sezon. Mam nadzieję, że wszyscy zregenerujemy się i w następnym sezonie damy jeszcze więcej.

Co ten sezon nauczył Ciebie? Mogę powiedzieć, że podstawowa nauka to, że żeby się nie poddawać. W pewnym momencie praktycznie nie grałem, ale dalej wierzyłem w to, że los się odwróci, pracowałem na swoją szansę. Nawet sam się nie spodziewałem, że ta końcówka rundy będzie tak wyglądała w moim wykonaniu, bo uważam, że była dość przyzwoita i pokazałem się z dobrej strony. Wiem, że trzeba patrzeć na całość, a nie na drużynę. Gdyby te miejsce było 7. po wygranej, no to od-

biór mój i kibiców byłby jeszcze lepszy. Sam wiem, że jeszcze wiele pracy przede mną.

Który moment w trakcie sezonu był najtrudniejszy dla Ciebie i dla drużyny?

Początek wiosny - przegrana w Lublinie, remis z Termalicą. Chwała nam, że potrafiliśmy szybko się odbudować. Przed meczem z Piastem znaleźliśmy się w czerwonej strefie, chyba jedyny raz w sezonie, ale wygraliśmy ten mecz. Było kilka innych meczów, że z ciężkich sytuacji potrafiliśmy się podnieść. Sporo nas to nauczyło, przede wszystkim tego, że w grupie siła.

Które punkty, które zwycięstwo było najważniejsze?

Zacznę od tego, że najbardziej szkoda mi było meczu z Cracovią, bo wtedy dwa punkty dużo by nam dały. Szkoda też występu w Białymstoku, bo mogliśmy wyrwać punkt. A najważniejsze zwycięstwo to te w Gliwicach, w bardzo ciężkich okolicznościach. Wygraliśmy, dostaliśmy bodźca do dalszej pracy. Wiosna była szalona, z tygodnia na tydzień różne i duże emocje nie tylko w zespole, ale u kibiców też. Cały czas brakowało punktów, a gdybyśmy wygrali w Krakowie to może jeszcze powalczylibyśmy o Europę.

Zostajesz w Pogoni czy masz plany inne?

Mam obowiązujący kontrakt. Pewnie na jakieś rozmowy

przyjdzie czas, ale ja chciałbym zostać. Chcę walczyć o występy w kolejnym sezonie. Myślę, że w tym zakończonym wykorzystałem swoją szansę i dobrze mi się żyje w Szczecinie. Odżyłem też życiowo. Dużo, dużo przeszedłem w ostatnim czasie i mogę powiedzieć, że klub, ludzie, piłkarze czy fani, których tutaj spotkałem to była pozytywna energia dla mnie. Potrzebuję też w życiu stabilności, bo nie można co chwilę uciekać od problemów, zmieniać miejsce otoczenia, szukać swojego szczęścia. Bo może szczęście jest pod przysłowiową latarnią?

Konkurencja na Twojej pozycji była duża, a będzie jeszcze większa. Nie masz obaw przed rywalizacją?

Jestem pewny siebie. Wierzę w swoje umiejętności, wierzę w siebie też jako człowieka i ja się na pewno nie poddam. Jeżeli ktoś będzie chciał grać za mnie, to musi zrobić zdecydowanie więcej i być lepszy ode mnie, ale nie będzie mu łatwo.

Plany na urlop?

Pojadę odwiedzić moją rodzinę, a później jadę na wesele. Jeżeli wszystko dobrze pójdzie, to udam się też gdzieś na wakacje zresetować głowę. Głównie ten czas spędzę z rodziną. Wtedy już będzie myślenie o nowym sezonie. Oby zdrowie dopisywało, bo wtedy można zrobić wszystko. ©

Ligowe wydarzenia w skrócie

PIŁKARSKA EKSTRALIGA KOBIET

Drużyna Pogoni Szczecin zagrała jedno z lepszych spotkań w sezonie i pewnie pokonała na wyjeździe Górnika Łęczna, czyli bezpośredniego przeciwnika w walce o wicemistrzostwo Polski.

Kilka godzin przed rozpoczęciem spotkania Szczecinianki miały jeszcze matematyczne szanse nawet na mistrzostwo, ale nikt się nie łudził, że Czarne Sosnowiec roztrwonią przewagę ze słabszymi zespołami. I tak się nie stało, bo Sosnowiczanki wygrały 2:1 we Wrocławiu i cieszyły się ze złotych medali. Nie wpłynęło to na postawę Pogoni - w Łęcznej miała przewagę i przekuła to na bramki. Już do przerwy było 2:0 (gole zdobywały Da-kyeong Choi w 19. minucie, w 29. było trafienie samobójcze Mileny Kazanowskiej), a później kon-

trola, kolejna bramka (59. Weronika Szymaszek z karnego) i radość z zapewnionego już sobie medalu. Pogoni brakuje punktu do wicemistrzostwa, bo ma gorszy bilans bezpośrednich spotkań z GKS Katowice. 30 maja podejmie Śląsk.

Wyniki 21. kolejki: Górnik - Pogoń 0:3, Rekord - UJ 0:1, UKS SMS - GKS 1:2, Śląsk - Czarni 1:2, Pogoń T. - Stomilanki 2:2, APLG - Lech UAM 2:1.

1. Czarni Sosnowiec	21	53	65-16
2. Pogoń Szczecin	21	48	59-18
3. GKS Katowice	21	45	48-26
4. Górnik Łęczna	21	44	44-20
5. UKS SMS Łódź	21	29	33-32
6. Rekord Bielsko-Biała	21	28	28-32
7. Śląsk Wrocław	21	26	39-32
8. Lech/UAM Poznań	21	23	27-45
9. APLG Gdańsk	21	23	24-42
10. UJ Kraków	21	21	22-37
11. Stomilanki Olsztyn	21	11	23-66
12. Pogoń Tczew	21	7	15-61

II LIGA PIŁKARZY NOŻNYCH

Kłopoty i nerwy Świt Szczecin, który w sobotę przegrał na boisku Rekordu Bielsko-Biała. Gospodarze zapewnili sobie utrzymanie bez konieczności gry w barażach, a Szczecinianom to cały czas grozi. Rekord wygrał 1:0 po bramce w 7.

minucie. Debiutujący w Świcie bramkarz Wojciech Szpaler nie dał rady obronić strzału Jakuba Kempnego. Później Świt starał się wyrównać, miał kilka szans, ale nie miał wykończenia.

Co teraz? W ostatniej kolejce Świt podejmie Olimpię Grudziądz, która walczy o bezpośredni awans do I ligi. Świtowcom wystarczy punkt, ale dla Olimpii można to oznaczać walkę w barażach o awans. Jeśli Świt przegra - będzie musiał liczyć na to, że walcząca o awans nie przegra u siebie z Resovią. Jeśli przegra - Świt będzie grał z trzecioligowcem o pozostanie w II lidze, bo ma gorszy bilans bezpośrednich spotkań od rzeszowian.

Rekord Bielsko-Biała - Świt Szczecin 1:0 (1:0)

Bramka: Kempny (7.).

Rekord: Kaczorowski - Pawłowski, Boczek, Sobociński, Mazurek (84. Broda) - Kempny (74. Tekieli), Ścisłak, Gibiec (84. Soszyński), Ciucka, Klichowicz (79. Rys) - Hornik (79. Syrek).
Świt: Szpaler - Nowicki, Wojdak (76. Ciechanowski), Rogala, Kisły (60. Remisz), Woźniak - Kozłara (51. Kort), Obst (60. Ropski), Aftyka - Lebedyński (60. Tkaczuk), Kapelus.

Sędziował Arkadiusz Nestorowicz (Biała Podlaska).

Inne wyniki 33. kolejki: Podhale - Warta 2:2, Resovia - Podbeskidzie 1:1, Sokół - Sandecja 2:5, Śląsk II - ŁKS II 4:1, Unia - Chojniczanka 2:3, Zagłębie - KKS 3:0.

1. Unia Skierniewice	33	68	68-43
2. Warta Poznań	33	63	55-35
3. Olimpia Grudziądz	32	60	66-40
4. Podbeskidzie Bielsko	33	55	62-42
5. Podhale Nowy Targ	33	53	45-33
6. Śląsk II Wrocław	33	52	62-49
7. Sandecja Nowy Sącz	33	52	53-40
8. Chojniczanka Chojnice	33	49	56-47
9. Rekord Bielsko-Biała	33	46	45-46
10. Hutnik Kraków	32	45	45-37
11. Świt Szczecin	33	44	51-58
12. Stal Stalowa Wola	33	43	55-43
13. Resovia	33	41	46-45
14. Sokół Kleczew	33	34	45-61
15. Zagłębie Sosnowiec	33	34	37-60
16. KKS 1925 Kalisz	33	31	35-54
17. ŁKS II Łódź	33	25	32-62
18. GKS Jastrzębie	33	6	18-81

III LIGA PIŁKARSKA

Wyniki 33. kolejki: Flota Świnoujście - Cartusia Kartuszy 0:0, Kluczewia Stargard - Polonia Środa Wlkp. 1:2 (29. Patryk Rychlik - 73. Bartosz Bartkowiak, 90. Piotr Skrobosiński), Unia Swarzędz - Wybrzeże Rewal 3:1 (12., 21. i 135. karny Miłosz Matuszewski - 53. Oliwier Smuriewski), Tłuchowia Tłuchowo - Błękitni Stargard 1:4 (64.

Adam Zaborowski - 8. i 85. Konrad Prawucki, 22. Damian Niedojad-Bednarczyk, 71. Piotr Delner), Zawisza Bydgoszcz - Wikęd Luzino 2:0, Victoria Września - Lipno Stęszew 1:3, Pogoń Nowe Skalmierzyce - Lech II Poznań 3:0, Elana Toruń - Noteć Czarnków 0:3. Mecz Pogoń II Szczecin - Wda Świecie zakończył się po zamknięciu tego wydania „Głosu”.

1. Zawisza Bydgoszcz	33	77	71-23
2. Wikęd Luzino	33	73	76-37
3. Polonia Środa Wlkp.	33	63	65-42
4. Lech II Poznań	33	49	66-52
5. Elana Toruń	33	49	47-50
6. Flota Świnoujście	33	49	48-49
7. Wda Świecie	32	48	42-50
8. Lipno Stęszew	33	48	43-51
9. Unia Swarzędz	33	47	44-37
10. Kluczewia Stargard	33	46	52-40
11. Noteć Czarnków	33	46	46-45
12. Błękitni Stargard	33	42	53-51
13. Pogoń N. Skalmierzyce	33	39	34-44
14. Victoria Września	33	39	39-45
15. Cartusia Kartuszy	33	38	38-49
16. Pogoń II Szczecin	32	35	58-64
17. Tłuchowia Tłuchowo	33	28	32-64
18. Wybrzeże Rewal	33	15	19-80

IV LIGA PIŁKARSKA

Wyniki 30. kolejki: Biali Sądów - Bałtyk Koszalin 1:3, Astra Ustronie Morskie - Mirand Iskierka Szczecin 1:0, Gryf Kamień Pomorski - Chemik Police 0:9, Gwardia Koszalin - Orzeł Walcz 2:1, Błękitni II Stargard - Sparta Gryfice

1:2. Mecz Świt II Szczecin - Darłowa Darłowo i Ina Goleniów - Dąb Dębno zakończyły się po zamknięciu tego wydania „Głosu”.

1. Iskierka Szczecin	29	64	58-28
2. Bałtyk Koszalin	29	63	79-36
3. Biali Sądów	29	61	89-39
4. Sparta Gryfice	28	57	63-34
5. Dąb Dębno	27	53	66-28
6. Gwardia Koszalin	28	50	59-33
7. Chemik Police	28	50	83-48
8. Świt II Szczecin	27	44	68-42
9. Astra Ustronie Mor.	29	40	54-53
10. Ina Irsko	28	32	38-63
11. Błękitni II Stargard	28	29	49-64
12. Mechanik Bobolice	28	28	53-86
13. Ina Goleniów	27	26	30-64
14. Gryf Kamień Pom.	28	25	39-83
15. Orzeł Walcz	28	25	33-63
16. Darłowa Darłowo	27	18	37-76
17. Gavia Choszczno	28	12	15-73

ILIGA KOSZYKARZY

PGE Spółnia Stargard przegrała 78:79 w rewanżowym spotkaniu o 3. miejsce z SKS Starogard. Pierwszy mecz Spółnia wygrała 102:94 i tym samym będzie sklasyfikowana na podium.
PGE Spółnia Stargard - SKS Starogard 78:79. Kwarty: 16:25, 28:26, 19:13, 15:15. Spółnia: Mokros 21 (3), Czerlonko 13, Gromovs 12, Wadowski 11, Karolak 4 - Kikowski 14 (4), Jęch 3, Kopycki 0, Rajewicz 0. (Ils) ©

NASZ LIGOWY TOP Wybraliśmy najlepszych piłkarzy i drużynę zakończonych rozgrywek w PKO Ekstraklasie

POZNAJCIE NAJWIĘKSZYCH BOHATERÓW SEZONU ZAKOŃCZONEGO W SOBOTĘ

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Prezentujemy ranking i jedenastkę najlepszych piłkarzy wybranych przez dziennikarzy sportowych Polska Press - z dzienników regionalnych i serwisu internetowego GOL24.

BRAMKARZ

Głosami dziennikarzy Polska Press to Jasmin Burić został uznany Bramkarzem Sezonu w PKO Ekstraklasie. Weteran Zagłębia Lubin przeżywał drugą młodość. Pierwszy występ zaliczył dopiero... w 12. kolejce.

Burić w przededniu 40. urodzin, które będzie obchodzić w lutym napisał wspaniałą historię. Sezon zaczynał jako zmiennik. Pierwszym wyborem trenera Leszka Ojrzyńskiego był znacznie młodszy Dominik Hładun. W połowie października przeciwko swojej byłej drużynie, czyli Legii Warszawa nabawił się jednak urazu. Obyło się bez zabiegu, ale konieczna okazała pauza trwająca aż do teraz.

Działacze Zagłębia, choć było już po letnim okienku, zdecydowali się na transfer awaryjny - tzw. medyczny. Z Widzewa Łódź ściągnęli Rafała Gikiewicza. Czas pokazał, że niepotrzebnie. Burić w roli zastępcy wypadł bowiem fenomenalnie. Zaliczył dwucyfrową liczbę czystych kont. Wiele meczów po prostu wybronił, popisując refleksem. - Jasiu, broń do pięćdziesiątki! - zyczyli mu kibice Lecha Poznań, gdy w marcu przybyli na mecz do Lubina. W Kolejorz Bośniak z polskim paszportem spędził wcześniej dekadę. Na finiszu sezonu pomógł mu w pewnym sensie zdobyć tytuł, nie wpuszczając m.in. bramki w wyjazdowym spotkaniu z Górnikiem Zabrze, który wtedy był najpoważniejszym kontrkandydatem do tytułu.

W walce o miano najlepszego golkipera Burić miał godnych rywali - m.in. Sławomira Abramowicza z Jagiellonii Białystok, Ivana Brkicia z Motoru Lublin, Xaviera Dziekońskiego z Korony

Kielce, Bartosza Mrozka z Lecha Poznań czy Rafała Strączka z GKS Katowice.

Ranking bramkarzy:

1. Jasmin Burić (Zagłębie Lubin)
2. Rafał Strączek (GKS Katowice)
3. Ivan Brkić (Motor Lublin), Bartosz Mrozek (Lech Poznań)

ŚRODKOWY OBROŃCA

Wojciech Mońka zasłużył na miano Środkowego Obrońcy sezonu w PKO Ekstraklasie - orzekli dziennikarze Polska Press. Stoper Lecha Poznań przebojem wdarł się do ligi. Pod koniec ubiegłego roku wskoczył do jedenastki mistrzowskiego zespołu, po czym regularnie zachwycał wyjątkowo dojrzałą jak na swój wiek grą. Dziś jest pod ścisłą obserwacją topowych zespołów z Europy. Wszyscy liczą, że zostanie przy Bułgarskiej, choć nie jest to wcale pewne.

Mońka urodził się w Poznaniu i przeszedł przez wszystkie szczeble renomowanej Akademii Lecha. Trener Niels Frederiksen pod koniec rundy jesiennej uznał, że 19-latek jest gotowy na grę w podstawowym składzie pierwszego zespołu. Miał rację. Młody Lechita praktycznie co mecz zachwycał skutecznymi interwencjami, sadząc na ławce m.in. najlepszego obrońcę zeszłego sezonu, czyli Mateusza Skrzypczaka.

Lech nie ma zamiaru sprzedawać Mońki w letnim okienku. Działacze w tej sprawie mówią jednak o ważnym zastrzeżeniu. Jeżeli do klubu przyjdzie oferta z gatunku tych nie do odrzucenia, to zostanie rozpatrzona. Co mają na myśli? Na przykład kwotę ośmiocyfrową, czyli za taką za jaką zostali sprzedani już kiedyś Jakubowie Moder i Kamiński.

Mońka to jeden z czterech Polaków nominowanych do prestiżowej nagrody Golden Boy wyróżniającej największe talenty do lat 21. W przeszłości jej laureatami zostali m.in. Lionel Messi czy Kylian Mbappe. - Mońka to największy talent polskiej piłki - uważa Dariusz Dudka,



który miał okazję z nim pracować w Lechu.

W kategorii Obrońca Sezonu Ekstraklasy Mońka pokonał m.in. Rafała Janickiego z Górnika Zabrze, Arkadiusza Jędrycha z GKS Katowice czy Marcina Kamińskiego z Wisły Płock.

Ranking środkowych obrońców

1. Wojciech Mońka (Lech Poznań)
2. Rafał Janicki (Górnik Zabrze)
3. Arkadiusz Jędrych (GKS Katowice)

BOCZNY OBROŃCA

Głosami dziennikarzy Polska Press to Joel Pereira został wybrany na Boczny Obrońcę sezonu w PKO Ekstraklasie. Piłkarz Lecha Poznań dołożył swoją cegiełkę do obrony tytułu. Zdobył po bramce w ważnych me-

czach z Rakowem Częstochowa i Motorem Lublin, które dzięki niemu nie zostały przegrane.

Pereira od lat uchodzi za topowego boczny obrońcę. Gra po prawej stronie i często robi przewagę na połowie rywala. Tak było podczas niedawnego wyjazdu do Lublina, kiedy znakomitym podaniem obsłużył Leo Bengtssona, autora jedyne goła w tym spotkaniu. Ten wynik uutorował drogę do 10. mistrzostwa. Dla Portugalczyka była to 5. asysta w rozgrywkach poprzedzona rewelacyjnym występem z Legią Warszawa zakończonym wygraną aż 4:0.

W pewnym momencie na Pereirę mocno naciskał Robert Gumny, który na chwilę

wygrzył go nawet ze składu. Słowo kluczowe brzmi oczywiście: na chwilę. Pereira prędko wrócił do jedenastki i pokazał młodszemu koledze, kto rządzi na prawym skrzydle w defensywie.

Kto konkurował z Lechitą o miano najlepszego boczny obrońcy? W ścisłej czołówce uplasowali się jeszcze Erik Janża z Górnika Zabrze i Jan Grzesik z Radomiaka. Sporo głosów otrzymał również Michał Gurgul - klubowy kolega Pereiry.

Joel Pereira we wrześniu skończy 30 lat. W Polsce występuje nieprzerwanie od 2021 roku. Jego kontrakt obowiązuje jeszcze przez sezon. Czy zostanie wypełniony? Tego do końca nie wiadomo, ponieważ z otoczenia piłkarza wy-

płynęła właśnie sugestia, że chciałby odejść do jednej z egzotycznych lig i tam zarobić wielokrotność tego, co ma zagwarantowane w Poznaniu.

Ranking bocznych obrońców

1. Joel Pereira (Lech Poznań)
2. Jan Grzesik (Radomiak Radom)
3. Erik Janża (Górnik Zabrze)

DEFENSYWNY POMOCNIK

Zdaniem dziennikarzy Polska Press reprezentant Górnika Zabrze - Patrik Hellebrand. Dzięki Czechowi zespół osiągnął niesamowity, podwójny sukces.

Hellebrand jeszcze w połowie rundy był łączony z transferem do Pogoni Szczecin. W szatni Górnika zrobił się z tego temat do żartów. Gdy

wręczano świąteczne prezenty, czeski pomocnik otrzymał tradycyjny szczeciński paprykarz.

Bogiem a prawdą - już wtedy było jasne, że ani Pogoni, ani żadnego innego polskiego klubu na niego nie stać. Hellebrand podbił swoją wartość w rundzie rewanżowej. To w niej jako lider środka pola poprowadził Zabrzan do zdobycia Pucharu Polski i wicemistrzostwa, które zagwarantowało udział w eliminacjach Ligi Mistrzów.

Jeszcze nie wiadomo czy na europejskim odcinku Hellebrand pomoże Górnikowi. Tureckie media są przekonane, że jest dogadany z Bursaspor, do którego odchodzi Juergen Elitim z Legii Warszawy.

Po cichu Hellebrand wierzy, że ten sezon jeszcze się dla niego... nie skończył. Trafił bowiem na listę rezerwową kadry Czech na mundial. Kto wie, może nawet zostanie wyrwany z wakacji, tak jak swego czasu Łukasz Piszczek

Z kim Hellebrand wygrał walkę o miano najlepszej boiskowej szóstki. Przede wszystkim z Antonim Kozubalem z Lecha Poznań, Tarasem Romanczukiem z Jagiellonii Białystok, Oskarem Repką z Rakowa Częstochowa czy Iwanem Żelizką z Lechii Gdańsk.

Ranking defensywnych pomocników

1. Patrik Hellebrand (Górnik Zabrze)
2. Antoni Kozubal (Lech Poznań)
3. Iwan Żelizko (Lechia Gdańsk)

OFENSWYNY POMOchnik

Bartosz Nowak decyzją dziennikarzy Polska Press został wybrany Ofensywnym pomocnikiem sezonu w PKO Ekstraklasie. Zawodnik GKS Katowice w wieku 32 lat wykreślił najlepsze statystyki w swojej karierze. Przed nim podbój Europy - z tym samym zespołem.

Nowak potrafił nie tylko kreować, ale i finalizować. Dosłownie jednego gola zabrakło mu do tego, by wykreślić dwucyfrową liczbę bramek - skończył bowiem z dziewięcioma. W tyle zostawił konkurencję jeśli chodzi o asysty. Miał ich aż trzydzieści. Drugi w klasyfikacji Camilo Mena z Lechii Gdańsk uzbierał osiem.

Dzięki życiowej formie Nowaka GieKSA po wielu latach oczekiwania znów będzie reprezentować Polskę na arenie międzynarodowej. Wystąpi w II rundzie eliminacji Ligi Konferencji. Walczyła o to dosłownie do samego końca, zaliczając zwycięski remis z Pogonią Szczecin po голу strzelonym w doliczonym czasie bramkarzowi, którym został piłkarz... z pola - po czerwonej kartce i komplecie zmian. Nowak przebywał na murawie do ostatniego gwizdka.

Po nim koledzy z drużyny, Adrian Bład i Dawid Kudła, przezwali mu wywiad w Canal+ Sport, by obwiesić, po stuknięciu butelkami piwa, że według szatni zasłużył na miano najlepszego piłkarza Ekstraklasy.

Kogo Nowak pokonał w rankingu ofensywnych pomocników? Przede wszystkim najsukceszniejszego obcokrajowca w historii PKO Ekstraklasy, czyli Jesusa Imaza z Jagiellonii Białystok. Sporo głosów otrzymał również Luis Palma z Lecha Poznań. Nie wykluczone, że to trio zobaczymy również na ligowych boiskach w przyszłym sezonie - znak zapytania dotyczy bowiem wyłącznie ostatniego z wymienionych.

Ranking skrzydłowych

1. Ali Gholizadeh (Lech Poznań)
2. Maksym Chłani (Górnik Zabrze)
3. Camilo Mena (Lechia Gdańsk)

SKRZYDŁOWY

Ali Gholizadeh został uznany głosami dziennikarzy Polska Press za Skrzydłowego Sezonu w PKO Ekstraklasie. Zawodnik Lecha Poznań grał momentami na poziomie znanym z topowych lig Europy. Niestety, z finiszu rozgrywek wypadł z powodu poważnej kontuzji, przez którą stracił również udział w mundialu z reprezentacją Iranu.

Kunszt Gholizadeha widzieliśmy choćby na wiosnę w meczu do jednej bramki z Legią Warszawy. To po jego uderzeniu zespół objął prowadzenie, które potem jeszcze trzykrotnie podwyższył.

Pomysł, precyzja, zabójcze wykonanie - to wszystko cechowało 30-latkę na boiskach Ekstraklasy. Jego nazwisko było jednym z najgłośniejszych skandowanych podczas mistrzowskiej fety. Rok temu kimś równie znaczącym był Afonso Sousa. Portugalczyk jednak odszedł - do Turcji.

Sezon dla Gholizadeha dobiegł końca przedwcześnie w Lublinie, na trzy kolejki przed końcem, gdy pechowo zerwał więzadła krzyżowe. Kibice dodali mu wtedy otuchy, a klub ponowił ofertę kontraktową, którą przyjął. Ta historia - mimo zakrętów - będzie mieć więc ciąg dalszy. I całe szczęście! Bo w topowej formie Ali grał nawet bardziej porównując do Bartosza Nowaka, naszego Piłkarza Sezonu. Kłopoty zdrowotne nie pozwoliły mu jednak zbliżyć się do liczb lidera GieKSy.

Kto rywalizował z Gholizadehem o miano najlepszego skrzydłowego? Sporo głosów otrzymali jeszcze Maksym Chłani z Górnika Zabrze, Camilo Mena z Lechii Gdańsk czy Dawid Błanik z Korony Kielce.

Gholizadehowi będzie ciężko powtórzyć sukces w przyszłym sezonie.

Wkrótce przejdzie bowiem operację kontuzjowanego kolana, po której czeka go co najmniej pół roku przerwy. Jesień ma na pewno z głowy.

Ranking ofensywnych pomocników

1. Bartosz Nowak (GKS Katowice)
2. Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok)
3. Luis Palma (Lech Poznań)

NAPASTNIK

Choć Lechia Gdańsk spadła do 1 Ligi to jej napastnik Tomasz Bobcek zasłużył na miano Napastnika Sezonu w PKO Ekstraklasie. Słownik wbił najwięcej bramek ze wszystkich. Koroną króla strzelców przypieczętował dubletem w finałowej kolejce.

Lechia znalazła Bobcka w Rużomberoku, zanim dwa sezony temu wywalczyła awans do PKO Ekstraklasy. Na zapleczu Słowak pokazał, że ma to coś. Potem walczył z kontuzjami, aż w końcu zrobił różnicę w Ekstraklasie. Teraz czyli w drugim pełnym sezonie z 20 trafieniami został najsukceszniejszym zawodnikiem. Jakże paradoksalnie brzmi to w zestawieniu z faktem, że jego drużyna zaraz znów wystąpi w 1. lidze...

Kogo pokonał Bobcek w rankingu napastników? Odpowiedź znajduje się w czołówce klasyfikacji strzelców. Mowa przede wszystkim o Karolu Czubaku z Motoru Lublin, Mikaelu Ishaku z Lecha Poznań czy Jonatanie Braucie Brunese z Rakowa Częstochowa.

Bobcek więcej w Ekstraklasie już jednak nie zagra. Nawet gdyby Lechia w niej została to jego szansa na zatrzymanie i tak wydawała się nikła. Po snajpera ustawił się bowiem kolejką chętnych ze znacznie lepszych lig. W mediach podawano już choćby nazwę AS Monaco i zawrotną kwotę - 12 mln euro.

24-letni Bobcek to jedyny ligowiec, który wbił hat-tricka obrońcom tytułu mistrzowskiego, Lechowi Poznań. Po ostatnim występie miał łzy w oczach, ponieważ jego wysiłek nie dał biało-zielonemu nawet utrzymania.

Ranking napastników

1. Tomasz Bobcek (Lechia Gdańsk)
2. Karol Czubak (Motor Lublin)
3. Mikael Ishak (Lech Poznań)

JEDENASTKA SEZONU

Na podstawie rankingu na poszczególnych pozycjach, który powstał przy udziale kilkunastu dziennikarzy sportowych Polska Press, stworzyliśmy „zespół marzeń”.

W naszej jedenastce odnajdziecie piłkarzy młodych, ale i w sile wieku. Polaków i obcokrajowców. Łączy ich jedno - za nimi naprawdę wspaniałe rozgrywki. Dominują - w pełni zasłużenie zawodnicy - Lecha, Górnika i GieKSy.

PIŁKARZ SEZONU

Do pełni szczęścia zabrakło jedynie powołania od selekcjonera Jana Urbana

Bartosz Nowak głosami dziennikarzy Polska Press został uznany Piłkarzem Sezonu w PKO BP Ekstraklasie. Pomocnik GKS Katowice miał gigantyczny wpływ na wyniki zespołu. Strzelił prawie tyle samo goli, ile zapisał asyst. Był po prostu w życiowej formie.

32-letni zawodnik ma za sobą równy sezon. Niemal co tydzień grał dobrze albo wręcz bardzo dobrze. Zdarzyły mu się także występy wybitne, jak choćby te przeciwko Radomskowi czy Zagłębiu Lubin. To wszystko znalazło odbicie w kluczowych statystykach, do 9 goli dołożył bowiem 12 asyst. Bez niego zespół na pewno nie biłby się do samego końca - skutecznie! - o piąte miejsce gwarantujące europejskie puchary. - To zawodnik na wskroś ofensywny, ale cenię go również za to jaką pracę wykonuje w defensywie - podkreślił w jednym z wywiadów trener GKS-u Rafał Górak.

Najlepiej o sezonie Nowaka świadczy niedawna dyskusja, jaka przetoczyła się przez me-



- To zawodnik na wskroś ofensywny, ale cenię go również za pracę w defensywie - mówi jego trener Rafał Górak

dia sportowe. Wielu cenionych ekspertów apelowało wręcz o powołanie tego zawodnika do reprezentacji Polski, na przykład na baraż o mundial. Selekcjoner Jan Urban, choć zna go na wylot ze wspólnych czasów w Górniku Zabrze, powołania nigdy nie wysłał, argumentując decyzję silną konkurencją z klubów zagranicz-

nych, m.in. Piotra Zielińskiego. Nowak w walce o miano najlepszego piłkarza sezonu pokonał przede wszystkim Aliego Gholizadeha z Lecha Poznań. Tak jak Irańczyk nigdzie się nie rusza z ekstraklasy. Na Nowej Bukowej ma ważną umowę aż do połowy 2029 roku. Kto wie, czym nas zaskoczy w nadchodzącej edycji rozgrywek?

TRENER SEZONU

Udowodnił coś niedowiarkom, a „Kolejorz” potrafił zagrać z polotem

Niels Frederiksen został wybrany przez dziennikarzy Polska Press Trenerem Sezonu w PKO BP Ekstraklasie. Duńczyk z Lecha Poznań udowodnił wszystkim niedowiarkom, że można nie tylko obronić tytuł, ale jeszcze długo godzić grę w lidze z europejskimi pucharami.

Frederiksen nie miał łatwego zadania. Szczególnie

w rundzie jesiennej borykał się z nieustannymi problemami kadrowymi. Liczne kontuzje czołowych piłkarzy z pola zaburzały plany na poszczególne mecze. Wiosną, gdy sytuacja uległa nieco poprawie, Lech nabrał już mistrzowskiego rozpędu. Punktował powyżej 2,00 na mecz i zasłużenie obronił tytuł, pieczętując go na kolejkę przed końcem.

Lech Frederiksena potrafił zagrać z polotem jak żaden inny zespół z czołówki. Po cztery bramki wbił w pojedynczym meczu aż pięciu rywalom. Boleśnie o jego sile przekonała się wiosną zwłaszcza Legia Warszawa.

U Frederiksena blyszczeli liderzy ofensywy: Mikael Ishak, Ali Gholizadeh czy Luis Palma. 55-latek miał też odwagę postawić na 19-letniego Wojciecha Mońkę, który okazał się największym objawieniem sezonu.

Sam Frederiksen, mimo kuszącej oferty z angielskiego Watfordu, postanowił przedłużyć kontrakt o dwa lata. Teraz celem jest awans do Ligi Mistrzów, przekreślony w ubiegłym roku w dwumeczu z Crveną Zvezdą Belgrad. Jego Lech ma wszelkie argumenty, by jako trzeci polski zespół w historii - po Legii Warszawy i Widzewie Łódź - trafić do tej piłkarskiej elity.

W kategorii Trener Sezonu Frederiksen w pokonanym boju pozostawił przede wszystkim Michała Gasparika z Górnika Zabrze, czyli zdobywcę Pucharu Polski.



W kategorii Trener Sezonu Frederiksen w pokonanym boju pozostawił przede wszystkim Michała Gasparika z Górnika

PKO Ekstraklasa Lechia Gdańsk uzupełniła stawkę zdegradowanych

Spadkowicz z Niecieczy zabrał do 1. ligi dwa zespoły z Wybrzeża

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

W ostatniej, 34. kolejce PKO Ekstraklasy mieliśmy co najmniej kilka wruszających pożegnań.

Bohaterem najhuczniejszego był Lukasz Podolski, w meczu Górnik - Radomiak, który kilkadziesiąt godzin wcześniej został właścicielem klubu.

Mistrz świata z 2014 roku pojawił się na boisku w 2. połowie. I oficjalnie zakończył karierę, w wieku 40 lat został najstarszym zawodnikiem w historii ekstraklasy.

Górnik rozbił Radomiaka i przypieczętował wicemistrzostwo oraz udział w eliminacjach Ligi Mistrzów od II rundy. Już do przerwy podopieczni trenera Michała Gasparika zdominowali bezradnego rywala i prowadzili aż 5:0 (!), a błyszczyli przede wszystkim Maksym Chłań, Lukas Sadilek i Sondre Liseth.

Lech Poznań już przed ostatnią kolejką zapewnił sobie mistrzostwo Polski, ale przy komplecie publiczności (41 529 kibiców) przy Bułgarskiej chciał godnie zakończyć sezon. Kolejorz prowadzenie objął po kapitalnym rzucie wolnym Luisa Palmy. Po przerwie Wisła Płock dwukrotnie odpowiadała, a remis w doliczonym czasie uratował były Lechita... Marcin Kamiński.

Po końcowym gwizdku Lech odebrał trofeum i medale za dziesiąty tytuł w historii, który daje mu także prawo do noszenia złotej gwiazdy w herbie na koszulkach.



Tomasz Bobek wywalczył tytuł króla strzelców, ale doświadczył też gorczy spadku

Jagiellonia zakończyła sezon na trzecim miejscu i zagra w eliminacjach Ligi Europy. Białostoczanie pokonali Zagłębie Lubin 1:0 po rzucie karnym wykorzystanym przez Afimico Pululu.

Raków liczył na potknięcia Górnika i Jagiellonii, ale się nie doczekał, więc musi zadowolili się czwartym miejscem i grą w eliminacjach Ligi Konferencji - w której w poprzednim sezonie w fazie ligowej uplasował się na wysokim drugim miejscu. W sobotę, podobnie jak w Zabrzu, żegnano klubowe legendy. Po sezonie z Rakowem rozstał się Ivi López oraz Zoran Arsenić, który z dużą dozą prawdopodobieństwa dołączy do Legii.

Największe emocje przeżywali kibice w Szczecinie. Zawodnicy urządzili fanom istny roller-

coaster - dosłownie i w przenośni! GKS Katowice długo przegrywał po golem Filipa Cuić, ale w doliczonym czasie czerwona kartkę obejrzał bramkarz Pogoni Krzysztof Kamiński. Między słupkami na ostatnie minuty musiał niespodziewanie stanąć... napastnik Cuić, którego chwilę później pokonał były zawodnik Pogoni Marcel Wędrychowski, zapewniając GKS-owi arcyważny remis i udział w europejskich pucharach. Zespół wraca do nich po 23 latach.

Legia Warszawa pewnie pokonała Motor Lublin 4:0, ale mimo zwycięstwa nie zdołała awansować do kwalifikacji Ligi Konferencji. Po meczu pożegnano pięciu piłkarzy - w tym bramkarza Kacpra Tobiasza, który jest wychowankiem.

Trzecim spadkowiczem została Lechia Gdańsk, która przegrała w Niecieczy 2:3 z Termalicą. Bohaterem spotkania został Tomasz Bobek, który na osłode w końcówce rzutem na taśmę skompletował dublet i został królem strzelców ekstraklasy z dorobkiem 20 trafień.

Mecz Widzewa z Piastem miał być „o życie”, ale w obliczu porażki Lechii z Termalicą - nie miało takiej wagi. Łodzianie w 56. minucie prowadzili już dwiema bramkami, a chwilę później kontaktowym golem odpowiedział Hugo Vallejo.

Cracovia do starcia z Koroną przystępowała „na musiku”, ale ostatecznie padł satysfakcjonujący Pasy remis, a obie bramki padły przed dziesiątą minutą spotkania.

34. KOLEJKA EKSTRAKLASY

WIDZEW ŁÓDŹ - PIAST GLIWICE 2:1

Bramki: Baena 11, Fomalczyk 56 - Vallejo 69.

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - ARKA GDYNIA 3:0

Bramki: Bulat 37, Brunes 71, Silva 75.

POGOŃ SZCZECIN - GKS KATOWICE 1:1

Bramki: Cuić 31, Wędrychowski 90+6.

LEGIA WARSZAWA - MOTOR LUBLIN 4:0

Bramki: Nsame 32, 55, Chodyna 39, Elitim 49.

LECH POZNAŃ - WISŁA PŁOCK 2:2

Bramki: Palma 30, Walemark 60 - Rogeł 48, Kamiński 90+5.

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK

- KGHM ZAGŁĘBIE LUBIN 1:0

Bramka: Pululu 32-karny

GÓRNIK ZABRZE - RADOMIAK 6:2

Bramki: Chłań 9, 13, Liseth 28, Sadilek 42, 45, Janza 53 - Balde 72, Soumah 80.

CRACOVIA - KORONA KIELCE 1:1

Bramki: Zahirolelam 6 - Svetlin 2.

BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA

- LECHIA GDAŃSK 3:2

Bramki: Putiwcew 21, Kurzawa 30, Zapolnik 57 - Bobek 50, 90+4.

1. Lech Poznań	34	60	62-45
2. Górnik Zabrze	34	56	50-38
3. Jagiellonia Białystok	34	56	56-41
4. Raków Częstochowa	34	55	51-40
5. GKS Katowice	34	50	51-45
6. Legia Warszawa	34	49	42-37
7. KGHM Zagłębie Lubin	34	48	45-38
8. Wisła Płock	34	46	34-38
9. Pogoń Szczecin	34	45	47-49
10. Radomiak	34	44	52-53
11. Korona Kielce	34	43	40-40
12. Motor Lublin	34	43	46-53
13. Cracovia	34	42	39-42
14. Widzew Łódź	34	42	41-41
15. Piast Gliwice	34	41	42-46
16. Lechia Gdańsk	34	38	62-65
17. Arka Gdynia	34	36	34-61
18. Bruk-Bet Termalica	34	34	43-65

* Lechia Gdańsk ukarana odejściem 5 punktów za załogę finansową

Lech Poznań i Górnik Zabrze zagrają w eliminacjach Ligi Mistrzów. Jagiellonia Białystok zagra w eliminacjach Ligi Europy. Raków Częstochowa i GKS Katowice zagrają w eliminacjach Ligi Konferencji.

Sezon 2026/2027 rozpocznie się 24 lipca br.

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

20 goli

Tomáš Bobek (Lechia Gdańsk)

18 goli

Karol Czubak (Motor Lublin)

16 goli

Jonatan Braut Brunes (Raków Częstochowa) i Mikael Ishak (Lech Poznań)

15 goli

Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok)

14 goli

Sebastian Bergier (Widzew Łódź)

13 goli

Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok)

BOHATER WEEKENDU

Marcel Wędrychowski (GKS Katowice)

Choć w ostatniej kolejce Jean-Pierre Nsame, Tomasz Bobek, Maksym Chłań czy Lukas Sadilek popisali się dubletami, zdecydowaliśmy się wyróżnić piłkarza GKS Katowice. 24-latek zdobył bramkę przeciwko klubowi, którego jest wychowankiem.



FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

Lech, Górnik, GKS i Widzew fetują, a Lechia i Legia opłakują zakończenie sezonu

Jacek Kmieć
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Lech, Górnik, GKS Katowice i... Widzew w ekstazie, Lechia w żalobie, a Legia zawiedziona.

Lech Poznań po remisie z Wisłą Płock (2:2) odebrał na Bułgarskiej trofeum mistrza Polski i złote medale. Po ceremonii piłkarze z kibicami rozpoczęli świętowanie 10. w historii klubu tytułu mistrzowskiego. Wieczorem „Kolejorz” odkrył auto-

karem pojechał na plac Marka na Międzynarodowych Targach Poznańskich, gdzie odbyła się oficjalna mistrzowska feta.

Górnik, który zdobył Puchar Polski i wicemistrzostwo kraju dające prawo gry w eliminacjach Ligi Mistrzów, po ostrym strzelaniu z Radomiakiem też fetował udany sezon. - Zasłużony na to miejsce, przez cały sezon byliśmy w czołówce - ocenił trener Michał Gasparik.

Mistrz świata 2014 Lukasz Podolski, nowy właściciel Górnika, sobotnim występem zakończył

zawodniczą karierę. - Nie można sobie wyobrazić lepszego zakończenia kariery. Zdobyliśmy Puchar Polski i srebrny medal. Dziś klub wygląda lepiej niż pięć lat temu, kiedy tu przyszedłem, ale jeszcze nie jesteśmy na topie - stwierdził 130-krotny reprezentant Niemiec. Podkreślił, że po zakończeniu kariery zasłużył na urlop z rodziną. - Gdybym powiedział teraz żonie, że nadal będę robił to, co wcześniej, to by mnie zaabiła albo wyrzuciła z domu. Nie wiem, kiedy pojedziemy

na urlop, ale parę tygodni razem spędzimy. To nie było łatwe, kiedy ja - stary dziad - ciągle wyjeżdżałem. Miało tak być przez rok, trwało pięć lat - powiedział.

GKS Katowice rzutem na taśmę, w doliczonym czasie gry, zapewnił sobie udział w europejskich pucharach. - Co tu dużo mówić, zakończyliśmy drugi sezon i zawsze mówiłem, że to tabela po 34 kolejkach jest jedyną prawdziwą i jedyną ważną. Skończyło się to tym, że z racji tego, że w pierwszej czwórce jest Górnik Zabrze, za-

gramy w europejskich pucharach. Głos mi się trochę łamie, bo to długa historia - mówił trener „Gieksy” Rafał Górak.

Legia Warszawa, która już witała się z gąską, ostatecznie straciła miejsce w Lidze Konferencji na rzecz Katowic. - Myśmy swoje wykonali, ale niestety, nie wszystko od nas zależało - ocenił zawiedziony trener Legii Marek Papszun.

Lechia Gdańsk, która po dwóch latach wraca do 1 ligi, opuszczała stadion Termaliki, gdzie przegrała 2:3 w żalobnych

nastrojach. - Gdy się traci więcej bramek w lidze, zazwyczaj się spada i nie jest żadnym pocieszeniem, że zdobyliśmy ich tyle samo, co mistrz - zauważył trener „Biało-zielonych” John Carver.

Na drugim biegunie był szkoleniowiec Widzewa Łódź Aleksandar Vuković, który uratował RTS przed degradacją. - Wykonaliśmy bardzo dobrą pracę z zespołem. Wiadomo, można było zrobić to wcześniej i byłby spokojniej, ale nie zamierzam narzekać - powiedział. ©

Polak nie wygrał, ale już lideruje

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

W drugiej tegorocznej eliminacji mistrzostw świata na żużlu, Grand Prix Czech w Pradze, Bartosz Zmarzlik zajął na Stadionie Markéta 3. miejsce i objął prowadzenie w klasyfikacji generalnej.

W finale broniący tytułu Polak przegrał z Duńczykiem Leonem Madsenem i Australijczykiem Bradym Kurtzem. Zwycięzca pierwszego turnieju Grand Prix w Landshut Kacper Woryna i Dominik Kubera odpadli w biegach ostatniej szansy, a Patryk Dudek zakończył starty na zasadniczej części zawodów.

Bartosz Zmarzlik był najlepszy w zasadniczej części turnieju, dzięki czemu awansował bezpośrednio do finału. Sześciokrotny złoty medalista mistrzostw świata wygrał cztery wyścigi, a w jednym przyjechał na trzecim miejscu. Jako drugi bezpośrednio awans uzyskał Madsen.

Pozostali Polacy jeździli w sobotę w kratkę. Kubera, po świetnym początku, w ostatnich dwóch seriach zdobył tylko punkt, natomiast Woryna rozpoczął słabiej, ale miał udany finisz. Obaj zapewnili sobie miejsce w biegach ostatniej szansy, których zwycięzcy uzupełnili stawkę finalistów. Okazali się nimi Kurtz i Duńczyk Michael Jepsen Jensen, który w drugim z tych wyścigów wyprzedził Worynę i Kubere.

Dominik Dudek po trzech startach miał obiecujące 6 punk-



FOT. PAWEŁ BRZEZINIAK/POLSKA PRESS

Broniący tytułu Bartosz Zmarzlik nie wygrał po raz czwarty zawodów Grand Prix na praskim torze Markéta

tów, ale w dwóch pozostałych nie zdobył żadnego, zajmując 12. miejsce w zawodach.

W finale nie zabrakło emocjonującej walki. Od startu prowadził Madsen, który zdołał się obronić przed zaciekle atakującym go przez cały dystans Kurtzem.

Bartosz Zmarzlik słabo wystartował i rywalizował o miejsce na podium z Jesperem Jensenem. Na ostatnich metrach wyprzedził Duńczyka, zapewniając sobie pozycję lidera mistrzostw świata.

Najlepszy czas zawodów uzyskał wspomniany Michael Jepsen Jensen w biegu numer 6. - 64,61.

W stolicy Czech zabrakło kontuzjowanych Szweda Fredrika Lindgrena i Brytyjczyka Daniela Bewleya, który w minioną środę miał wypadek w lidze duńskiej.

Zlisty rezerwowych zastąpili ich Duńczyk Anders Thomsen i reprezentant gospodarzy Jan Kvech. Sukcesów jednak nie odnieśli.

Kolejne turnieje Grand Prix odbędą się 5 i 6 czerwca br. w Manchesterze na „The National Speedway Stadium Manchester”. ©

GRAND PRIX CZECH:

1. Leon Madsen (Dania) - 14 (1,3,3,2,2,3) - 20 pkt. GP; 2. Brady Kurtz (Australia) - 11+3 (3,d,1,3,2) - 18; 3. Bartosz Zmarzlik (Polska) - 14 (3,3,1,3,3,1) - 16; 4. Michael Jepsen Jensen (Dania) - 10 (2,3,3,2,0,0) - 14; 5. Jack Holder (Australia) - 11+2 (1,3,2,2,3) - 12; 6. Kacper Woryna (Polska) - 9+2 (2,1,1,3,2) - 11; 7. Dominik Kubera (Polska) - 9+1 (3,2,3,0,1) - 10; 8. Andrzej Lebediew (Łotwa) - 7+1 (0,0,2,3,2) - 9; 9. Jason Doyle (Australia) - 7+0 (2,2,0,2,1) - 8; 10. Max Fricke (Australia) - 8+0 (2,1,0,3,2) - 7; 11. Robert Lambert (W. Brytania) - 6 (0,2,0,1,3) - 6; 12. Patryk Dudek (Polska) - 6 (3,1,2,0,0) - 5; 13. Anders Thomsen (Dania) - 5 (1,1,3,d,d) - 4; 14. Jan Kvech (Czechy) - 5 (0,2,1,1,1) - 3; 15. Nazar Parnicki (Ukraina) - 3 (1,0,0,1,1) - 2; 16. Adam Bednar - 1 (0,0,1,0,0) - 1; 17. Daniel Klima - ns - 0; 18. Adam Nejezchleba (wszyscy Czechy) - ns - 0.

Bieg po biegu:

1. (66,47) Kubera, Doyle, Thomsen, Lambert
2. (66,54) Kurtz, Woryna, Parnicki, Kvech
3. (65,53) Dudek, Jepsen Jensen, Madsen, Bednar
4. (65,64) Zmarzlik, Fricke, Holder, Lebediew
5. (65,76) Holder, Kubera, Dudek, Kurtz (d/1)
6. (64,61) Jepsen Jensen, Lambert, Fricke, Parnicki
7. (65,14) Zmarzlik, Kvech, Thomsen, Bednar
8. (64,91) Madsen, Doyle, Woryna, Lebediew
9. (65,77) Kubera, Lebediew, Bednar, Parnicki
10. (65,33) Madsen, Kurtz, Zmarzlik, Lambert
11. (65,11) Thomsen, Dudek, Woryna, Fricke
12. (65,04) Jepsen Jensen, Holder, Kvech, Doyle
13. (64,93) Fricke, Madsen, Kvech, Kubera
14. (64,89) Woryna, Holder, Lambert, Bednar
15. (65,57) Lebediew, Jepsen Jensen, Kurtz, Thomsen (d/4)
16. (xx,xx) Zmarzlik, Doyle, Parnicki, Dudek
17. (65,43) Zmarzlik, Woryna, Kubera, Jepsen Jensen
18. (65,74) Lambert, Lebediew, Kvech, Dudek
19. (65,25) Holder, Madsen, Parnicki, Thomsen (d/5)
20. (65,63) Kurtz, Fricke, Doyle, Bednar
Półfinały:
21. (64,91) Kurtz, Holder, Lebediew, Fricke (w/u)
22. (66,15) Jepsen Jensen, Woryna, Kubera, Doyle
Finał:
23. (65,87) Madsen, Kurtz, Zmarzlik, Jepsen Jensen

Efektowne wygrane Biało-Czerwonych

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Siatkarki i siatkarze dali popis w turniejach towarzyskich przed nadchodzącymi rozgrywkami Ligi Narodów.

Polskie siatkarki pokonały Serbię 3:0 (25:17, 25:18, 25:18) w drugim meczu turnieju towarzyskiego z Turcją 2:3. Trener reprezentacji Polski Stefano Lavarini drugi mecz zaczął praktycznie zupełnie inną szóstką. Na boisku pojawiła się między innymi Martyna Łukasik, która piątkowe spotkanie obejrzała z ławki rezerwowych.

Serbki, podobnie jak Polki, w Genui występują w mocno zmienionym składzie bez swoich najlepszych zawodniczek: trener Zoran Terzić do Włoch nie zabrał między innymi jednej z najlepszych atakujących na świecie Tijany Bosković.

Pierwsze dwie odsłony miały bardzo jednostronny i bardzo podobny przebieg. Biało-Czerwone już na początku seta uzyskiwały kilkupunktową przewagę i po niespełna godzinie prowadziły 2:0. W trzeciej partii Serbki zaczęły od mocnego uderzenia, bowiem wygrywały już 8:1. Lavarini desygnował do gry między innymi Martynę Czymbiańską i ta zmiana mocno zmieniła oblicze gry. Polki błyskawicznie odrobiły straty i po kilku minutach był remis 13:13. Jeszcze przez moment trwała w miarę wyrównana walka, ale przy stanie 20:18 polskie siatkarki wygrały pięć ostatnich akcji.

Polscy siatkarze pokonali w Katowicach Bułgarię 3:0 (25:17, 25:17, 25:15) w ostatnim meczu towarzyskiego turnieju Silesia Cup, zapewniając sobie końcowe zwycięstwo w imprezie. Turniej zaczął się w środę w Sosnowcu, gdzie Biało-Czerwoni przegrali z Serbami 2:3, a Bułgaria pokonała Ukrainę 3:1. Później Polacy wygrali z Ukrainą 3:1, natomiast Bułgaria z Serbią 3:2.

Trener Polaków Nikola Grbić ponownie zmienił skład w porównaniu do spotkania w Sosnowcu. W wyjściowej szóstce zostali Aleksander Śliwka, Bartłomiej Lemański, Marcel Bakaj i libero Maksymilian Granieczny. Już od początku Biało-Czerwoni narzucili rywalom swoje warunki gry. Przy zagrywce Marcela Bakaja zbudowali przewagę 12:7, natomiast dwa błędy Asparucha Asparuchowa powiększyły dystans na 15:8. W końcówce serię dobrych zagrywek zanotował Bartosz Zych, a seta zakończył blok Adriana Markiewicza (25:17).

Druga partia początkowo stała pod znakiem wyrównanej walki punkt za punkt. Dobra gra blokiem drużyny trenera Grbicia pozwoliła jej objąć prowadzenie 12:9, które następnie spokojnie utrzymywali. Końcówka należała do Michała Gierzota - jego skuteczne akcje, w połączeniu z zagraniami Bartłomieja Lemańskiego i Aleksandra Śliwki, dały Biało-Czerwonym zwycięstwo 25:17. Blok był mocną stroną Polaków również w trzeciej partii (9:3). Akcje Alaksieja Nasiewiczza i Gierzota powiększyły dystans do 10 punktów (16:6). Biało-Czerwoni zdominowali rywali w tej odsłonie i wygrali 25:15 po błędzie Denislawa Bardarowa.

Trenerzy obu zespołów zdecydowali o rozegraniu dodatkowego seta. Był on najbardziej wyrównany ze wszystkich - tym razem inicjatywa była po stronie Bułgarów, którzy wykorzystywali błędy polskiego zespołu i wygrali 25:22.

Kolejnym przystankiem Polaków będzie chińskie Liny, gdzie 10 czerwca rozpoczyna walkę w Lidze Narodów. ©

gdzie Biało-Czerwoni przegrali z Serbami 2:3, a Bułgaria pokonała Ukrainę 3:1. Później Polacy wygrali z Ukrainą 3:1, natomiast Bułgaria z Serbią 3:2.

Trener Polaków Nikola Grbić ponownie zmienił skład w porównaniu do spotkania w Sosnowcu. W wyjściowej szóstce zostali Aleksander Śliwka, Bartłomiej Lemański, Marcel Bakaj i libero Maksymilian Granieczny.

Już od początku Biało-Czerwoni narzucili rywalom swoje warunki gry. Przy zagrywce Marcela Bakaja zbudowali przewagę 12:7, natomiast dwa błędy Asparucha Asparuchowa powiększyły dystans na 15:8. W końcówce serię dobrych zagrywek zanotował Bartosz Zych, a seta zakończył blok Adriana Markiewicza (25:17).

Druga partia początkowo stała pod znakiem wyrównanej walki punkt za punkt. Dobra gra blokiem drużyny trenera Grbicia pozwoliła jej objąć prowadzenie 12:9, które następnie spokojnie utrzymywali. Końcówka należała do Michała Gierzota - jego skuteczne akcje, w połączeniu z zagraniami Bartłomieja Lemańskiego i Aleksandra Śliwki, dały Biało-Czerwonym zwycięstwo 25:17. Blok był mocną stroną Polaków również w trzeciej partii (9:3). Akcje Alaksieja Nasiewiczza i Gierzota powiększyły dystans do 10 punktów (16:6). Biało-Czerwoni zdominowali rywali w tej odsłonie i wygrali 25:15 po błędzie Denislawa Bardarowa.

Trenerzy obu zespołów zdecydowali o rozegraniu dodatkowego seta. Był on najbardziej wyrównany ze wszystkich - tym razem inicjatywa była po stronie Bułgarów, którzy wykorzystywali błędy polskiego zespołu i wygrali 25:22.

Kolejnym przystankiem Polaków będzie chińskie Liny, gdzie 10 czerwca rozpoczyna walkę w Lidze Narodów. ©

Chińskie początki naszych pań. Świat szaleje na całego

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Podczas drugiego w tym sezonie mityngu lekkoatletycznego zaliczanego do cyklu Diamentowej Ligi, który odbył się w chińskim Xiamen, Maria Żodzik i Maria Andrejczyk zajęły czwarte miejsca.

Na „Egret Stadium” w Xiamen nad Cieśniną Tajwańską konkurs oszczepniczek z udziałem dwóch Polek - Marii Andrejczyk i Małgorzaty Maślak-Glugli wygrała Chinka Yan Ziyi, która już w pierwszej kolejce uzyskała fenomenalną odległość 71,74 m! To drugi wynik w historii światowej lekkoatletyki, rekord świata juniorek, rekord Diamentowej Ligi! Dalej rzuciła tylko legendarna Czeszka Barbora Špotáková - w 2008 roku - 72,28 m.

Yan Ziyi (ur. 22 maja 2008 roku) to ta zawodniczka, która nie mogła startować w senior-



FOT. ADAM JASTRZEBOWSKI/POLSKA PRESS

Maria Andrejczyk udanie rozpoczęła sezon 2026

skich imprezach mistrzowskich z powodu... wieku. Była bowiem za młoda...

Mityng w Xiamen to pierwszy przypadek od ośmiu lat, kiedy w konkurencji technicznej Diamentowej Ligi wzięły udział dwie Polki - w 2018 roku, w Bir-

mingham startowały dwie kulo- miotki: druga w konkursie była wówczas Paulina Guba - 17,92 m i ośma Klaudia Kardasz - 16,79 m.

Ostatecznie, Maria Andrejczyk została sklasyfikowana w Xiamen na 4. miejscu z wynikiem z trzeciej kolejki - 62,51 m, co oznacza również minimum na tegoroczne mistrzostwa Europy (10-16 sierpnia w... Birmingham). To jej drugie najlepsze otwarcie sezonu w karierze (w 2021 roku pamiętne 71,40 na Pucharze Europy w rzutach w Splicie).

Seria Andrejczyk: x - 55,19 m - 62,51 m - x - 58,47 m (prawo szóstego rzutu w Diamentowej Lidze ma tylko czołowa „trójka”).

Maria Żodzik również zajęła 4. miejsce z wynikiem 1,94 m. Polka miała trzy nieudane próby na wysokości 1,97 m. Tę konkurencję wygrała Ukrainka Julia Łewczenko - 1,99 m.

W biegu na dystansie 100 metrów przez płotki (+0,5 m/sek.) Amerykanka Masai Russell wygrała z czasem 12,14 (reakcja startowa - 0,118) - to drugi wynik w historii tej konkurencji (wolniejszy ledwie o 0,02 sekundy od rekordu świata Nigeryjki Tobi Amusan) i oczywiście rekord Ameryki Północnej, rekord „Wanda Diamond League”.

Kulomiot Rajindra Campbell ustanowił z kolei nieoficjalny rekord świata... leworęcznych - 22,34 m, to także rekord Jamajki. Do startów powrócił rekordzista świata Ryan Crouser - 21,41 m i trzecie miejsce.

W trakcie zawodów 28. edycji Pucharu Europy w biegu na 10 000 metrów Elżbieta Glinka wygrała we włoskiej La Spezji w czasie 31:45,36! To drugi w tym roku wynik w Europie i drugi czas w historii polskiej lekkoatletyki - do rekordu Polski Karoliny Jarczyńskiej zabrakło niespełna 2 sekund - (31:43,51).



FOT. PAPIAREK PRASZKIEWICZ

Radość siatkarzy reprezentacji Polski podczas sobotniego meczu Silesia Cup z Bułgarią w Katowicach

Liderzy kadry z golami na koniec sezonu. Niestety tylko jeden trafił gdzie trzeba

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

Robert Lewandowski i Piotr Zieliński strzelili gole w weekend. Pierwszy pokonał bramkarza Valenci CF. Drugi natomiast... trafił do własnej siatki w meczu Interu Mediolan.

Ponadto warto odnotować debiut w Serie A nastoletniego reprezentanta młodzieżówki.

Pożegnalny gol

Największym wydarzeniem dość ubogiego już weekendu w europejskich ligach było rozegranie przez Lewandowskiego ostatniego meczu w barwach FC Barcelona. Kapitan reprezentacji Polski wyszedł w pierwszym składzie Dumy Katalonii na wyjazdowe spotkanie z Valencią CF. Nie był to jedyny Polak uczestniczący w tej rywalizacji. W bramce katalońskiego giganta stał Wojciech Szczęsny, który jeszcze nie zamierza rozstawać się z klubem.

Pierwsza połowa spotkania 38. kolejki hiszpańskiej La Liga zakończyła się bezbramkowo, a podopieczni Hansiego Flicka wyglądali tak, jakby nie do końca chcieli im się walczyć

o zwycięstwo w ostatnim meczu sezonu. Trochę nie ma się co dziwić, bo Blaugrana tytuł mistrza Hiszpanii zapewniła sobie już 2 tygodnie temu.

W drugiej części kibice zgromadzeni na słynnym Estadio Mestalla wreszcie zobaczyli gole. Jako pierwszy w 61. minucie trafił Robert Lewandowski. Doświadczony polski napastnik intuicyjnie ruszył do piłki zagraną przez Ferrana Torresa i skierował piłkę do bramki.

-Ponadczasowy Lewandowski. Świetny piłkarz pożegnał się z ligą hiszpańską tak jak chciał, czyli strzelając ostatniego gola. Robert to wyjątkowy napastnik i wystarczyło mu niecelne uderzenie Ferrana, aby samemu trafić do siatki - ocenił występ Polaka kataloński „Sport”.

FC Barcelona nie cieszyła się jednak długo z prowadzenia. Zaledwie 5 minut później Szczęsnego pokonał Javi Guerrero, a chwilę później prowadzenie popularnym Nietopezrom dał Luis Rioja. W doliczonym czasie nokautujący cios zadał argentyński napastnik Guido Rodriгу.

Pech we Włoszech

Zupełnie inaczej ostatnią kolejkę ligowych rozgrywek będzie wspominał Zieliński. Inter



- Świetny piłkarz pożegnał się z ligą hiszpańską tak jak chciał, czyli strzelając ostatniego gola - napisał „Sport”

Mediolan zremisowała w „polskim” meczu 3:3 z FC Bologną, której bramkarzem jest Łukasz Skorupski.

Mistrzowie Włoch objęli prowadzenie w 22. minucie, gdy piłkę do siatki polskiego bramkarza skierował Federico Dimarco. Trzy minuty później to Bologna cieszyła się z gola. Strzelił go Federico Bernardeschi. Gospodarze byli lepsi w końcówce pierwszej połowy i za sprawą Tommaso Pobegi wyszli na prowadzenie.

Inter miał nadzieję wyrównać stan rywalizacji, ale tymczasem z trzeciego gola cieszyła się Bologna. W 48. minucie doszło do zamieszania w polu karnym mediolańskiej drużyny. Zieliński chciał interweniować, ale zrobił to tak niefortunnie, że skierował piłkę do własnej bramki. Ostatecznie spotkanie zakończyło się jednak podziałem punktów, bo najpierw gola kontaktowego strzelił Pio Espósito, a w końcówce do wyrównania doprowadził Andy Diouf.

Oczekiwany debiut

Obowiązkowo należy odnotować wyczekiwany debiut Adriana Przyborka w barwach Lazio Rzym. Młodzieżowy reprezentant Polski pojawił się na boisku w 82. minucie meczu na Stadio Olimpico z Pisą. Do stolicy Włoch trafił pod koniec stycznia za 4,5 mln euro z Pogoni Szczecin.

Drużyna 19-latką wygrała 2:1, ale rozgrywki zakończyła na 9. miejscu w tabeli i w przyszłym sezonie nie zagra w europejskich pucharach.

Baraż Grabary

Niemiecki VfL Wolfsburg w ostatniej kolejce Bundesligi wywalczył prawo gry w barażu, którego stawką jest dla niego pozostanie w najwyższej klasie rozgrywkowej. Przeciwnikiem popularnych Wilków jest ekipa Padeborn SC, która zajęła 3. miejsce na zapleczu elity.

Pierwsze spotkanie w Wolfsburgu zakończyło się bezbramkowym remisem, więc Grabara mógł cieszyć się z pierwszego czystego konta od roku. Nawet w przypadku utrzymania, Polak prawdopodobnie z klubu odejdzie. Z medialnych doniesień wynika, że jest na celowniku między innymi klubów angielskiej Pre-

mier League oraz... brazylijskiego Santosu.

Bez awansu do Serie A

Niestety w półfinale baraży na zapleczu włoskiej Serie A poległo Palermo FC, którego zawodnikami są dwaj polscy obrońcy: Patryk Peda oraz Bartosz Bereszyński. Zespół z Sycylii przegrał pierwszy mecz z US Catanzaro aż 0:3 i mimo zwycięstwa w rewanżu 2:0, to rywale zagrają w finale. Pierwszy z Polaków już w pierwszej połowie opuścił boisko z powodu kontuzji. Drugi całe spotkanie przeszedł na ławce rezerwowych.

WYNIKI:

Final Puchar Francji:

RC Lens - OGC Nice 3:1.

38. kolejka La Liga:

Deportivo Alaves - Rayo Vallecano 1:2, Real Betis - Levante 2:1, Celta Vigo - Sevilla 1:0, Espanyol - Real Sociedad 1:1, Getafe - Osasuna 1:0, Girón - Elche 1:1, Mallorca - Real Oviedo 3:0, Real Madryt - Athletic Bilbao 4:2, Valencia - Barcelona 2:1.

Final Pucharu Niemiec:

Bayern Monachium - VfB Stuttgart 3:0.

Baraż o Bundesligę:

VfL Wolfsburg - SC Paderborn 0:0 (pierwszy mecz).

38. kolejka Serie A:

Fiorentina - Atalanta 1:1, Bologna - Inter 3:3, Lazio - Pisa 2:1. © ©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSE/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
/PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

SPRZEDAM mieszkanie 2 pokoje, Głódzino, cena 180 tys. DO NEGOCJACJI. Kontakt: 576 483 159.

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIMY Twoje mieszkanie w Słupsku w każdym stanie technicznym i prawnym także udziały w nieruchomościach. Tel. 59 727 60 94

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku! Nie wiesz co zrobić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział! 602738759

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

SPRZEDAM Ford Fiesta 1.0 MK7 Gold X, salon Polska 2015, cena 22.500, tel. 604-057-960.

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek. Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE_DACHÓW. 788-016-988.

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zleczysz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: ibo.polskapress.pl

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 7 dni od 1050 zł z 30% dofin. dla emerytów/ rencistów, tel 501-642-492.

AUTOREKLAMA

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

AUTOREKLAMA

aktualne
z całej Polski
przetargi



nasze komunikaty.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →



strona podróży

Piąta strona świata

stronapodrozy.pl

